

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

DZIENNIK „CZAS“		Dziennik Austriacki (pocztą)	
rocznie	zł. 24	rocznie	zł. 34
półrocznie	12	półrocznie	17
kwartalnie	6	kwartalnie	9
miesięcznie	2 cen. 25	miesięcznie	3

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcji nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OD REDAKCYI.

Gdy w skutek zapowiedzianego przeobra-
żenia monarchii i towarzyszącej mu konieczności
wolności druku, sprawy krajowe zajmować
będą wiele miejsca w dzienniku naszym; gdy
oraz niewątpliwą jest rzeczą, że współoby-
watele nasi w tak żywotnych kwestjach i
w tak ważnej chwili zabiorą głos nierównie
liczniej aniżeli to dotąd czynili;

gdy nadto polityka zagraniczna tak wiel-
kie przybiera rozmiary i tak olbrzymią wagę,
że dziennik polityczny nie tylko coraz obszer-
niej zdawać z niej winien sprawę, ale prócz
tego aby powołaniu swemu zadosyć uczynił,
musi akta, dokumenta, noty nie już w treści
ale w całej podawać oświecie;

gdy nareszcie interesa materialne coraz
większego nabierają znaczenia i wpływu
w kraju naszym złączonym z całą Europą
kolejami żelaznymi, telegrafami i systemem
ciśnionym, a potrzeby kraju zarówno moralne
jak materialne w coraz ściślejszym z ogólnym
ruchem handlu i przemysłu w Europie zo-
stając stosunku, wymagają rozleglejszego a
nie dorywczego traktowania tych przedmiotów;

przeto Redakcja, aby obowiązku swego
dopełniać mogła, postanowiła format **Czasu**
stosownie do potrzeb dziennika krajowego i
politycznego **znacznie powiększyć.**

Od Nowego Roku dziennik **Czas** wychodzić
będzie w formacie zwiększonym o połowę
dzisiejszej swojej objętości.

Pomimo tak zwiększonego formatu prenu-
merata niezmienia się i zostaje jak
przedtem:

W KRAKOWIE:

rocznie	zł. 20
półrocznie	10
kwartalnie	5
miesięcznie	2

W PAŃSTWIE AUSTRIACKIM (pocztą):

rocznie	zł. 24
półrocznie	12
kwartalnie	6
miesięcznie	2 c. 25

Kraków 29 grudnia.

Okólnik Ministra Stanu z 23go grudnia
przypomina na samym wstępie ducha dy-

plomu cesarskiego „który powierza dojrza-
łemu rozpatrzeniu się ludów pomyślny roz-
wój i wzmocnienie instytucji mieszczańskich
w sobie rejonem swobodnego ruchu” — i
w skutek tego postanowienia oświadcza: „że
„Austria ze wszystkimi częściami
z jakich się składa i we wszystkich
jednakowo i zarówno, wstępuje do rzędu
tych państw europejskich, których uporząd-
kowany wedle prawa publicznego i na naj-
dawniejszym historycznym uzasadnieniu po-
legający udział całego ludu w prawodaw-
stwie, stał się na nowo środkiem podźwi-
gnięcia się do owęj wysokości potęgi, która
tworzy główny warunek materialnej po-
myślności i duchowego polotu, nienaruszal-
ności własnych praw i powagi między na-
rodami”.....

W ustępie tym zapewniona jest poddanym
monarchii austriackiej wolność polityczna
czyli prawo polityczne, pomimo, że ani tu
ani w całym okólniku niema wyrazu „kon-
stytucja”. Lecz oraz, obok wolności poli-
tycznej zaręczoną jest również wyraźnie au-
tonomia narodowości składających monar-
chię. Jakżeby bowiem owe „części” Austrii
wstąpić mogły wraz z całą monarchią do
rzędu państw konstytucyjnych — bo o wyra-
żenie tu nie chodzi — gdyby nie miały swęj
autonomii? Braliby wtedy udział w prawo-
dawstwie mieszkających państwa, ale nie jego
ludy, a wszelkie dyplom cesarski ludom po-
wierza rozwijanie instytucji dających swobo-
dę, a okólnik wprowadza w życie repre-
zentacyjne nie mieszkających tylko, ale czę-
ści Austrii. Dalej jeszcze, co by znaczyło,
że Austria wstępuje nie tylko ze wszystkimi
częściami ale we wszystkich czę-
ściach w ową kolęj konstytucyjną, jeżeli
nie to, że w ową kolęj wprowadzone będą
wszystkie kraje monarchii i że się ona stanie
formą polityczną ich narodowej autonomii.

I nie może też być inaczej, jeżeli wolność
ma być wolnością. Bo jeżeli uznanie naro-
dowości nieodłącznym jest od wolności oso-
bistej; jeżeli wolności cywilnej pojąć nie
można bez przyznania prawa do autonomii
narodowej; to znów wolność polityczna je-
dynie przy wykonywaniu prawa tego w in-
stytucjach narodowych od autonomii nieod-
łącznych, za wolność uważaną być może.
Jakażby to wolność polityczna być mogła,
którejby używanie gwałciło wolność oso-
bistą lub cywilną?.. Mieszkaniec Galicji,
na sejmie gdzieby nie był w swoim naro-

dowym charakterze jako Polak, gdzieby nie
mógł przemawiać w swym rodzinnym języ-
ku, ani działać w swym właściwym duchu,
ani też obradować o sprawach krajowych,
nie używałby praw politycznych, ale raczej
ulegałby przymusowi. Główna bez zupełnej
autonomii narodowej nie wstąpiłaby również
w tę nową kolęj, w jaką wstępuje Austria
ze wszystkimi i we wszystkich częściach,
bo by nie miała swęj reprezentacji. Pra-
wa więc te polityczne odnoszą się głównie
do sejmiku krajowego, który jest treścią ja-
koteż wyrazem politycznej formy w autono-
mii narodowej.

A gdyby na dowód tego nie miało wy-
starczyć powyższe oświadczenie ministerjal-
nego okólnika, to z listu podjętego z 20
października do b. Ministra Stanu, okazuje
się jasno, że sejmy krajowe są właśnie te-
mi instytucjami, które według dyplomu ma-
ją zapewnić swobodę. O łcie tym cesar-
skim nie wspomina wcale okólnik, wskazuje
dotyka niektórych głównych zarysów ma-
jących służyć za podstawę nowym statu-
tom krajowym. I tak, co się tyczy ich
składu, stawia okólnik zasadę representa-
cji interesów na podstawie wyborów bez-
pośrednich i rozległego praw wyboru i wy-
bieralności; co się zaś tyczy atrybucyj re-
prezentacji krajowych, prawo inicjatywy,
a co do formy obrad, jawność ich.

Żałować istotnie wypada, że okólnik
w przedmiocie sejmów krajowych podobnie
jak tam gdzie mówi o narodowości, nie ob-
jaśnił więcej swych zamiarów. Czyby sejmy
krajowe miały mieć jedynie inicjatywę i
jaką inicjatywę? Czy miałyby to być tylko
sejmy tak zwane postulatowe, jak dawne
galicyjskie z tą jedynie różnicą, że tamte
były Stanowe, a te na obszerniej wyborów
podstawie? W takim razie zaprawdę szkoda-
by było zachodu około wyborów. Zresztą
do jakich spraw przysługiwałaby sejmom
owa inicjatywa? W innym ustępie natrąca
okólnik, że sejmy krajowe wewnętrznymi je-
dynie sprawami krajowymi mają się zajmo-
wać? Czy tylko z zajmować się nimi mają?

W obec tych ogólnych i nieokreślonych
a niepokojących orzeczeń, których wrażenia
nie zacierają pobieżnie rzucone przewidywa-
nie możliwości, „aby za pomocą tych zasad
jednostajność i zgodę zasad politycznych z Wę-
grami zaprowadzić” — wypada powtórzyć, że
autonomia narodowa inną całkiem wymaga
reprezentacji, jeżeli ma być rzeczywistą.

Chce ona sejmiku, co by nie tylko był złożony
z krajowych żywiołów, z mężów przez kraj
wybranych i reprezentował interesa kraju, ale
takiego, co by sprawy krajowe załatwiał, o
potrzebach i budżecie stanowił. Na polu au-
tonomii bowiem wszystko tak ściśle się trzy-
ma, i w nieprzerwanym zostaje związku, że
gdyby na przykład budżet krajowy nie nale-
żał do sejmiku, kraj, śmiało można powie-
dzieć, nie miałby autonomii, nie byłoby sa-
morządu. Władza co by budżet stanowiła
rządziłaby krajem, albowiem orzekałaby o
jego dążnościach, potrzebach, ona więc prze-
to a nie sejm krajowy przedstawiałaby intere-
sa kraju, bo ona by nakładała podatki,
ona przeto oceniała potrzeby i szafowała
bogactwem krajowem. Autonomia Galicji
żąda nadto sejmiku, co by gminy i powiaty
w duchu narodowym uorganizował, co by
wreszcie prawo wyborcze stanowczo urzą-
dził, bo to wszystko należy do representa-
cji krajowej i nikt jej pod tym względem
zastąpić nie może. Duchu narodowego ani
najlepszemu chęć ani największy rozum i ta-
lent żadnej instytucji politycznej nie nada,
a bez niego każda instytucja jest skrzy-
wiona i nieodpowiednia. Jeżeli zaś wolność
polityczna może być ograniczona, to nie
w tem co się tyczy autonomii narodowej.
Istota jej ma swe konieczne warunki, od
których odstąpić nie może, bo według tego
jak warunki te zaspokojone są lub nie są, au-
tonomia albo jest albo nie jest.

Skoro jej nie ma, to nie ma i wolności,
którą okólnik zapewnia. Dla tego też tuszy-
my sobie, że jeżeli przesądza niektóre atry-
bucje sejmów krajowych, niektóre sprawy,
jako to: prawo wyborcze, organizację gmin-
ną, to jedynie dla tego, aby wprowadzi-
wszy je odrazu w życie, powierzyć potem
ostateczne ich ułożenie instytucji, mogącej
jedynie takowe odpowiednio do narodowych
potrzeb i zwyczajów urządzić. Nie możemy
atoli zataić przed sobą pewnej obawy, gdy
czytamy, „że zwinęte świeżo rządy mniej-
szych krajów koronnych przywrócone na-
nowo zostaną, lubo w szczuplejszym za-
kresie, jakiego samorząd krajowych repre-
zentacji wymaga, albowiem obok samo-
istnej reprezentacji krajowej musi również
„znajdować się polityczna władza krajowa,
„ażeby przeszkodne zawiąkania nie szerzyły
się.” Nie chcemy wierzyć, aby to odnosić
się miało do niedawno zniesionego rozdzia-
łu Galicji, aby kraj nasz miał być znów

Część Literacko-Artystyczna.

PRZEMYSLNICY NA WOŁYNIU.

(Dokończenie.)

Nowemi aktorami, jakich teraz spotkałem na sce-
nie życia, był karczmarz, chuda, niepocieszna po-
stać; jego godra połowica, jego siostra wdowa i
ich wychowanie usługująca wszystkim wspólnie
i każdemu z osobna.

Siedząc przed ogniskiem i przesuszając przemo-
kle suknie, wdałem się z dziewczyną w rozmowę,
aby wydobyć od niej niektóre wiadomości, mogą-
ce mi posłużyć do przebiecia granicy. Dziwny zbieg
okoliczności! Niewiedząc, że jestem między kon-
trabandzistami, wziętem na siebie rolę przemycar-
za, lubo nie z rzemiosła, by snadniej dostać się do
Galicji — Otóż, powiadam im, że przybyłem dla
kupna niektórych drobiazgów z Brodów, ale że
nieświadomy miejscowości, chciałem, ażeby mię
tam kto doprowadził, tegoż samego wieczora, i za-
kupione sprawunki za mną przyniósł nazajutrz.

Karczmarz słuchał wprawdzie, pokaszlując, prze-
mawiając, lecz słuchając uśmiechał się dwóznaczenie,
w milczeniu, jakby chciał powiedzieć: zmyślasz
Wpan! — nie uszło to mojej uwagi, ale nie uszło
także i to, że czerwony nos jego mości zdradzał
pociąg jego do kieliszków. Gdyby go też trochę
bardziej rozplomić, możeby i język się rozwi-

zał, tym więcej, że napomknął mi zaraz za przy-
biciem, że ma doskonałą przenośną wiśniówkę. —
A więc, w trudnym razie użyjmy ludzkich namie-
tności, kiedy niemożem inaczej: „Dobądź-no owęj
zachwalonej wiśniówki, panie arędarzu! Zdrowie
wasze! zdrowie jejmości i całego towarzystwa!”
Zrobiwszy początek częstując wszystkich.
Zauważyłem, że płeć niewieścia wylewała u-
kradkowo ofiarowany jej napitek, rada z odbytu
jaki arędzie robiłem, lecz z zadowoleniem także
postrzegłem, że pan gospodarz nie był tyle skru-
pulatny, wychylał kubek za kubkiem, obiecując
mię sam przeprowadzić do Brodów.

Ufny jego słowni, gzałem się spokojnie i czeka-
jąc aż się jajecznicza dosmaży na węglach, siedzia-
łem pochylony przed kominem, gdy nagle żandarm
zjawił się do karczmy; na widok tego nieoczekiwa-
nego gościa musiałem zblednąć, serce zaczęło mi
bić i niespokojnie czekałem co dalej będzie, gdy
sprytua dziewczyna uśladłszy przy mnie, jak gdy-
by obok swego starego znajomego, i chichocząc
dla odwrócenia pozorów: „Nie bój się pan, szepnę-
ła, on przyszedł z granicy, napije się gorzałki i pó-
jdzie do czarta.”

Jak powiedziała, tak się i stało; żandarm niko-
go nienagabując, postąpił do znanego mu szynko-
wój szafy, wychylił blaszankę wódki i wyniósł się
do licha. Nieoszaczowany żandarm!
Cokolwiek bądź, niepragnąłem mieć powtórnie
podobnego spotkania, ubieram się więc i zacho-
cam gospodarza do najprędzej wycieczki, ale

z nim trudniejsza teraz sprawa, tak się bowiem
ze mną spoufalił, że nie tylko już przeprowadzić
do Brodów, ale i wypuścić z szynku nie chce,
brzdąkając coś o jutrze. Będzie mi niby służył
jutro.

Diękuję uniżenie — mamże czekać jutra?... I nie
wiele się zastanawiając, zbliżam się ku drzwiom,
lecz on staje naprzeciw. Tego już było za dużo;
staram się go przekonać, ale słowa nieskutkowa-
ły, bo przebrał miarkę i w słabęj głowie zaszu-
miało.

Ponieważ tu nocować, a w dzień wałęsać się po
nad granicą, nie było moim zamiarem, postanowi-
łem siłą zawiadyka odepchnąć. Kobiety nie wstrzy-
muja mię, pomyślałem, on pijany, las o kilka kro-
ków, choćby mię więc ta czereda uzbrojona w mio-
tły nieco zadrasnęła, zawsze jednak wyjdę cho-
dnie z zaszczepionem ale bezpiecznie.

Odmalować następującą scenę humorystycznie
nie potrafię; był to przedmiot dla Hogarta, komi-
czny i tragiczny zarazem, zwłaszcza, gdy wywie-
dziony z niecierpliwości, porwam w obronę wol-
ności osobistej za stołek, i staję pośród karczme-
nej gawiedzi — na ustępl — wołając.

Nie wiem z jakimby się ukończyła skutkiem ta
przygoda, gdyby do drzwi ze dworu nie zastuka-
no; fury zajechały; mój więc przeciwnik drzwi od-
myka, a ja opuszczęm arę. Chłoptwo zaczęło się
cisnąć do izby, siła przemagająca, lecz w tém za-
mieszaniu dziewczyna z przytomnością sobie wro-
dzoną upatrzawszy stosowną chwilę, przewija się

około mnie i za drzwi się wmyka; ja za nią nie-
postrzeżony (zapomniawszy i o torbeczce z rzeczami);
ona przeskakując przez płot do przyległego
ogrodu, następnie zdążyła do lasu, ja i tam za nią
w pęd, w lesie dopiero stanęli, i tu nastąpiła na-
rada. Zbawczy mi ją rozumieć nie mogła, dla cze-
go mię gospodarz zatrzymywał, tym więcej, że,
jak mi mówiła, otrzymał on rozkaz przez zwoj-
szyczyka który mię przywiózł, od królowej kontra-
bandzistów, żeby mi nie zlego nie zrobiono; do-
piero się dowiedziałem, że miałem zaszczyt mieć
królową za protektorkę. Nakoniec zuchowała mo-
łodyca ofiaruje mi się sama za przewodniczkę. Le-
śna ta Dyanna musi znać wszystkie zakrety, krza-
ki, a nawet i gwiazdy; chętnie więc przystaję. Ale
jak się pokazało, Dyannie nie zbywało na chęciach,
nie skąpiła trudu, lecz więcej miała dobrej woli
niżeli przewrotności. Nie przewidziała, że przemyki
z jakimi była obznajomiona pomiędzy bagnami, o
ile były łatwe do przebiecia latem, o tyle niepo-
dobne jesienią; zaprowadziła mię więc na takie
bezdroża i trzęsawiska, w nocy, śród śloty, że
brnąc przez nie, omalobyśmy nieginęli bez wieści
oboje.

Ona przemokła nieboraczka, niemając krynoliny,
wyglądała jak zwidły tulipan; mnie rozpacz obej-
mowała bo czas upływał a przebieć granicę było nie-
podobna.

Wedle jej rady potrzeba było wrócić do miasta
i szukać pomocy doświadczniejszego przemycarza;
a choć w tem było niewątpliwie niebezpieczeństwo, ju-

ćwierciowany na dwa, lub jak to dawniej było zamierzonym, na trzy kawały. Nie przypuszczamy, aby miały być dwa lub trzy sejmy w Galicji. Sejm krajowy w autonomii narodowej jest i musi być ogniskiem ogólnem wszystkich spraw i potrzeb całego kraju. W nim spływać się winna autonomia gminy i innych instytucji, tworzyć prawdziwy wyraz kraju w całości jego narodowego ducha i spójni. Kilka małych sejmów nie utworzyłyby autonomii narodowej, boby były administracją tylko bez władzy wykonawczej, a nie samorządem krajowym. Dla czegożby samorząd reprezentacji krajowej wymagać miał krajów koronnych w szczuplejszym zakresie? chyba tylko aby powiększyć liczbę biurokracji. Galicja stanowi jedną narodową całość, jedną ma religię, jeden język, jedno potrzeby, jedną przeszłość i niepojmujemy zaprawę, czemuby miała mieć więcej sejmów jak jeden, obok którego byłaby władza usuwająca szerszące się przeszkodne zakłania. Co do nas, jesteśmy pewni, że zawiązanie szerzyłyby się dopiero przez podział, któryby był jednym więcej z systematów anormalnych, jakich tyle już na kraju naszym doświadczano. Nie mówimy tu o swobodzie ani wolności, bo nie nie znamy arbitralniejszego nad przymusowy podział kraju i rozdział jego mieszkańców.

W końcu powiada okólnik, że gdy sejmy krajowe zajmują się sprawami krajowymi, „wspólne wszystkim krajom sprawy państwa należą być pod wspólne obrady wspólnej reprezentacji państwa”. Reprezentacja ta, a stósownie do dyplomu Rada Państwa, „wymaga przymiotów podnoszących ponad atrybucje wskazane zarządami statutów krajowych, uposażoną być musi nietylko inicjatywą i jawnością obrad, ale oraz wychodzić ma z łona sejmów drogą bezwarunkowego wyboru i posiadać liczbę członków odpowiednią powadze, jakiej potrzebuje do pełnienia zastrzeżonych sobie jedynie niezmiennie ważnych czynności”. Jest to więc reprezentacja części państwa. Każda część mająca udział w ciężarach państwa, ma mieć również udział w obradach kwestyj do całej odnoszących się monarchii. Owoż pod tym względem prawa polityczne mogą różnemu ulegać ograniczeniu, są tutaj względy państwa których przesądzać nie jest naszą rzeczą. Tyle tylko z pewnością twierdzić wolno, że aby część monarchii w reprezentacji wspólnej rzetelny udział brać mogła, winna posiadać swą autonomię, a tylko z łona takich sejmów krajowych, które posiadają wszystkie atrybucje, jakich wymaga autonomia narodowa, wyjść może wspólna reprezentacja do załatwiania spraw całego państwa. Inaczej byłaby to konstytucja wspólna wprawdzie, ale pisańska, sztuczna, żadnej podstawy istotnej i żywotnej w krajach koronnych monarchii nie mająca, a przeto nie dająca ani wolności jej mieszkańcom, ani też nie rokująca dla państwa trwałości systemu opartego na teorii, ale nie na naturze rzeczy.

Korespondencya Czasu.

Rzym 18 grudnia.

Dnia wczorajszego rano odbył się w Watykanie tajny konsystorz, na którym Ojciec Sty miał nową allokucję. Trzę jej odcieczona jest dotąd tajemnicą. Atoli w ujęciach i politycznych sferach utrzymują, że była w niej mowa o konfiskacie dóbr duchowych w Umbrii, dnia 12go b. m. przez margr. Napoleona Papoli komisarza królewskiego przeprowadzonej i ogłoszonej, tudzież o zamiarze Bułgarów połączenia się z Kościołem. Jakkolwiek bądź, niwątliwa jest rzeczą, iż rzeczoną allokucję mawiała polityczną wagę i sprawiła wrażenie w Europie. Niewiemy jeszcze kiedy ogłoszona zostanie, ale zaraz skoro się ukaże pośpiesz z przesłaniem. Ojciec Sty nadał przyltem inną niż dotąd miłośnikom biskupie kardynałowi Mattei, Patrizi i Aleri i mianował czterech innych biskupów, z których jednego w Brezylji, a dwóch in partibus infidelium.

Parę dni temu wilki się rozruch zrobił w Rzymie: znaleziono bowiem w najpierwszej tutejszej kawiarni, w „Caffi Nuovo”, na dolnem piętrze pałacu Ruspoli, 36chorągwi piemonckich i 18 chorągwi włoskiej barwami. Była kryjówka w ścianie, o której nikt nie wiedział lub też nie zwracał na nią uwagi, i gdzie te przedmioty bezpiecznie leżały. Zobione były, jak zapewniali, w domu księcia Lombino, naczelnika tutejszego tajnego aneksyjnego komitetu, ale gdy go o nie zapytano przed miesiącem, książę oświadczył, iż nie ma już ich u siebie. Niewiadomo jakim sposobem policja wysłodziła te chorągwie; mówią, że francuska żandarmerja zręczniejsza od rzymskiej wpadła na ich ślad; w każdym razie zawiadomienie od p. Mangia refekta policji francuskiej przyszło. Przyaresztowano natychmiast właściciela kawiarni, i tę tegoż wieczora zamknięto.

Dziś w nocy zaś — zapewne jako odwet za chorągwie i zamknięcie „Caffi Nuovo”, — przypięliano po wszystkich rogach ulic od Watykanu do św. Jana Laterańskiego kartki drukowane, na których pod helem sabaudzkiego domu w czerwonym, zielonym i białym kolorze, dość starannie wymalowanym, można było czytać słowa: „Annesione” i „Viv Vittorio Emanuele”. Noc była dziś okropna; burza z gradem wstrząsała wszystkimi w mieście oknami, tak, że przypięte kartki mogły po całym Rzymie rozlecieć bez obawy patrolów i żandarmerji, niczego się nie domyślającej i pokojnie przeto nocującej w Monte Citorio. Ilość zaś kartek była tak wielką, a klej co je trzymał tak mocnym, iż o Sej rano nie zdano jeszcze odcierać wszystkich, i policja skrobała wszystkie ściany.

O dziesiątej zaś, pomimo gradu i srożącej się wciąż burzy Ojciec Sty zjechał z dworem swoim do kościoła Santa Maria della Minerva, gdzie zwłoki kardynała Gaude wystawione były. Niezmiernie tłum niezrażając na nawalnię i potoki z nieba się zlewające, zalegał plac Minerwy i drogę, którą Papiież przejeżdżał. Zewsząd dawały się słyszeć okrzyki. Pius IX dał sam absoliucję przy katafalku. Jenerał Goyon przybył jednocześnie z Papiieżem. Chciał on koniecznie wejść do trybuny dla królowej neapolitańskiej przygotowanej. Szwajcar z gwardji papieżkiej na straży stojący oparł się temu; wszczęła się sprzeczka między nim a jenerałem. Szwajcar stał nieruchomy i nie miekkiem monosylabami z zimną krwią jenerałowi odpowiadał. Nareszcie hr. Goyon udał się do Mgra Boromeo, marszałka dworu Ojca Sgo; ten pozwolił mu zająć miejsce na ławkach kardynałów, ale do trybuny królewskiej, acz próżnej, nie wpuścił. Kiedy zaś Papiież po nabożeństwie wszedł do karety, natędy manifestacja publiczności żywa się barzo stała; poczęła ze wszelkich stron wołać: „Viva Pio nono” i „Coraggio Santo Padre”.

Wielka nierównie manifestacja ma nastąpić ostatniego dnia roku, kiedy Papiież uda się na Te Deum do kościoła del Gesù.

Dymisyja hr. Gołuchowskiego i rewizya konkordatu, znajdującą się jak utrzymują w programie jego następcy, powszechnie tutaj opinię zajmują. Ten ostatni wypadek ogromne w Watykanie uczynił wrażenie i zniechęcił tam do najwyższego stopnia wszystkie umysły. Kardynałowie zaczęli się zapatrywać na rozprawy w Węgrzech z całym odmiennym stanowiskiem. Mara józefizmu jest dla nich równie straszną jak mara mazzinizmu. Położenie p. Bacha staje się równie fałszywem jak położenie p. Gramonta. Jest ogólnem tutaj mniemaniem, iż p. Bach wkrótce Rzym opuści. Jeżeli Cesarz Napoleon skorzysta z rewizji konkordatu, ażeby się do Ojca Sgo zbliżyć, zada cios stanowczy wpływowi austriackiemu w Rzymie. Kardynałowie Marini i di Pietro, najwięksi przeciwnicy Austrii w św. kolegium, odezwali się w sposób nader znaczący w tym względzie. Zapewniają tutaj, że Cesarz Napoleon, przezwyciężając to wszystko, pisał w tych dniach do Ojca Świętego i że prosił go, ażeby raczył pamiętać, że żaden z czynów dokonanych Piemontem nie był dotąd potwierdzonym przez Francję, tudzież ażeby nie dawał wiary pogłoskom o ustąpieniu Francuzów z Rzymu. Cesarz kończąc list miał być zapewnić Papiieża, że kwestya włoska rozwiązana wkrótce zostanie w sposób całkiem widokom Stolicy Apostolskiej odpowiedni. Dodamy wszakże, iż nie wiemy, ażeby treść listu miała być taką jak mówią. Czekamy, by nas wypadki w tej mierze objaśnili. Dotąd nie zdają się one zgadzać z przypisywaną polityce cesarskiej zmianą. Owszem, dziś wszyscy w Rzymie mówią o ryblem odwołaniu admirała LeBarbier de Tinan z przed Gaety, i w następstwie takowego o wyjściu Francuzów z wieżennego miasta.

Wieszcze zasmutyli wielce królową neapolitańską i jej rodzinę. Franciszek II broni się dotąd. Wysłał on niedawno parlamentarza do jen. Cialdini prosiąc, ażeby raczył nie strzelać do gmachów nad którymi powiewają trzy czarne chorągwie, gdyż pod pierwszymi dwoma znajdują się szpitale pełne chorych, a pod trzecim mieszkanie młodej królowej. Jen. Cialdini odpowiedział, że je uszanuje.

Artykuł *Invalida rosyjskiego* doradzający „naśmiewcom Hildebranda” aby się rzekli panowania nad światem i przyjęli propozycję Wiktora Emanuela jako jedynego środka wycofania się uczciwie z wiecznego *non possumus*, rozwał do reszty sny i złudzenia tych z pomiędzy duchowieństwa tutejszego, co w czasie zjazdu warszawskiego oczekiwali pomocy od Rosji dla Stolicy Świętej. Urok tedy, jeżeli kiedykolwiek istniał, jest całkowicie zniszczonym i św. kolegium puszczając nakoniec wodze swemu oburzeniu z powodu religijnego przesładowania, o którym wielu z jego członków cokolwiek zapomniało, nie tai się już weale z jawną dla Rosji niechęcią. W pewnym pół urzędowym kole kilku kardynałów mówiło przez cały wieczór onegdaj o Dzierniowicach a nawet o dalekiej przeszłości — bo o Sobieskim.

Dwie nowe broszury wydrukowane w Turynie krążą tutaj potajemnie między stronnictwem ruchu i robią furorę; pierwsza ma za tytuł *Garibaldi e Cavour, lettera di Guerrazzi*, druga zaś: *Della Necessità d'una Riforma religiosa in Italia*.

Valerio i Pepoli dostali wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza.

Gazetta Ufficiale dell' Umbria ogłasza dziś pensyę 60 fr. miesięcznie, którą rząd piemoncki wyznacza zawieszonym a *sacris* przez Papiieża księżom: Feliksowi Pieracciani, Ludwikowi Paoletti, Alfonsowi Brizi i Abdonowi Menicasi.

Papiież rozkał wystawić w bazylice *Santa Maria Maggiore* złotek Zbawiciela przywieziony z Bełtem przez św. Helenę. Relikwie tę wynoszą zwykle w procesji w dzień tylko Bożego Narodzenia; ale tą razą przez dziewięć dni z rzędu będzie stała na wielkim ołtarzu. Papiież sam odprawi pasterkę Mszą przy kolebce Chrystusowej, czego już oddawna nie czynił. Tysiące ludzi ciągną do *Santa Maria Maggiore* dla oglądania złota Pańskiego.

Pora była sposobna. Po krótkim a cichem pożegnaniu, kawalkada wróciła nazad, ja zaś z dziewczyną kilkoma skokami wpadliśmy w posiadłości austriackie.

A więc jestem na granicy! zawołałem wesoło, a ona zaczęła nucić ulubioną sobie śpiwkę, upewniała naawnie, że już niemamy się czego obawiać. Brody są miastem wolnym, komora i straż celna z jęgrów złożona, znajdującą się z drugiej strony miasta od strony Galicji.

Niezadługo minąwszy lasy ujrzałem taką otoczoną wysmukłymi sosnami w kształcie amfiteatru, a opodal pożądane Brody — jedną więc z ciasnych uliczek weszliśmy do Brodów.

Zmiana dekoracyi: Brody, trafnie to miasto tak się zowie, bo bród żydowski tam pełno. Szwargot, szachrajstwo, żydówki w perłowych bindach i z złotym kruszkiem na szyjach, wyglądające jak żywe wystawki jubilerów; zaszargani faktory, sklepy, sklepiki, wszystko oznajmiało, że tu wyłącznie panuje pokolenie izraelskie. Jacys policyan-

Wiedeń 28 grudnia. *Gazeta Wiedeńska* pisze w części swojej urzędowej:

JCKApMość raczył wydać następujący list odręczny do tymczasowego prezydenta nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej:

„Kochany Baronie Kemezy! W dodatku do Mojego listu odręcznego z d. 9 grudnia 1860, polecam Ci, abyś Mi niezwłocznie przedłożył wnioski względem uorganizowania i obsadzenia podwładnej Ci posady nadwornej, mając przy tem o ile można na względzie różne narodowości i wyznania Mojego Wgo księstwa Siedmiogrodzkiego.

„Równocześnie masz przedsięwziąć natychmiast co potrzeba, aby na podstawie Mojego listu odręcznego z d. 20 paźd. r. b. do Mojego Ministra-prezydenta hr. Rechberga, przywieźć do skutku naradę w Karlsburgu z mężami różnych narodowości, wyznań i stanów, którzy odznaczają się urzędowem swoim lub obywatelskim stanowiskiem, zdolnościami, usługami publicznymi i publicznem zaufaniem, w celu przedłożenia Mi jak najrychlej wniosków w kwestyi ustanowienia i urzędowania sejmku. Kompetencya sejmku naznaczoną będzie w granicach Mojego dyplomu z d. 20 października przez zasady dawniejszego siedmiogrodzkiego prawa publicznego, które ma być postawione w zgodzie z temi postanowieniami; w składzie zaś sejmku należy porównie mieć na względzie żądania uprawnionych dawniej narodów *), wyznań i stanów, jak niemniej życzenia i potrzeby narodowości, stanów i wyznań, niebiorących dawniej udziału w prawach politycznych.

„Zarazem celem obsadzenia gubernatorstwa siedmiogrodzkiego w Kołoswarze (Klausenburg), wienies polecić dawniejszemu podskarbiemu hr. Miko, którego na naczelnika rządu gubernialnego powołano, aby Mi bezzwłocznie przedstawił tych radców gubernialnych zamianowanych na podstawie prawnego wyboru, którzy uzdolnieni są jeszcze do objęcia napowrót posad swoich, jakoteż nowych tymczasowych w miejsce tych, którzy już zmarli, lub którzyby ze względu na wiek swój nie mogli już powrócić do urzędów swoich lub nie byli do tego gotowymi; w każdym zaś razie starać się masz o to, aby przez powiększenie ich liczby uczyniono jak należy zadosyć tym narodom i wyznaniom Mojego Wgo księstwa Siedmiogrodzkiego, które dawniej weale nie, albo niedostatecznie były reprezentowane.

„Dla dobra bezpieczeństwa własności i z uwagi na trwałość prywatnych stosunków prawnych, wszystkie postanowienia księgi prawa cywilnego i karnego, jakoteż istniejące teraz władze sądowe tak długo mają pozostać w pełnej działalności swojej, dopóki w tej mierze na drodze prawodawczej możebne zmiany nie zostaną ułożone; wszelako Moja nadworna kancelarya siedmiogrodzka winna Mi już teraz pod względem tych kwestyj przedstawić wszystkie te wnioski, jakie się w każdym razie odnoszą do potrzebnych zmian z powodu ewentualnego przeobrażenia politycznej administracyi kraju.

„Równocześnie masz Mi przedłożyć wnioski swoje co do kwestyi przywrócenia dawniejszych i odciecznych podziałów administracyjnych kraju, tudzież stosowne propozycje co do obsadzenia na nowo posad żupanów, kapitanów i wysokich sędziów królewskich tak u Szeklerów jako i w obwodach saskich, iżby postanowienia Moje, mające w tej mierze w właściwym czasie zapaść, mogły przez mianowanie zdolnych osób wejść w życie.

*) Siedmiogród dzielił się dawniej na trzy narody: Węgrów, Sasów i Żydów; każdy z tych narodów zajmował osobną ziemię odmiennymi prawami rządzącą się, wszelako w ogólności z administracją podobną węgierskiej. Siedmiogród oderwał się od Węgier pod Janem Zapołskim w r. 1526 podczas wojen o następstwo tronu, a w r. 1687 dostał się pod panowanie domu austriackiego, później zaś napowrót do Węgier był przyłączony; miał on odrębną kancelaryę nadworną w Wiedniu i rząd gubernialny w Kołoswarze. (P. Red. Cz.)

żeśmy się kierowali nazad ku miasteczku, aliści w drodze napotyamy znanego jej czelaka, który podejmuje się nam przewodniczyć, i z nim razem dochodzimy nad granicę. Tutaj każe nam się zatrzymać, a sam postępuje naprzód, niby na zwiały i w cieniu drzew niknie.

Lecz coś długo nie powraca; dziewczyna się rozgląda i oznajmia że poszedł prosto w kierunku, gdzie się znajduje szala żandarma strażnika; może wstąpił w gościnę do niego, dodała z widocznym niepokojem; a po chwili namysłu: „wątpeja o zdradzie, bo mam pewien wpływ nad nim”, rzekła.

Słuchaj dziewczyno! — zawołałem, niepowatpiewam o potęgę twej krasy, ale czy wiesz, co mię czeka jeśli mię pojmają!...

Te słowa tak ją wzruszyły, że cofała się ze mną natychmiast ku miastu, z zamiarem udania się do jednego z najzaufańszych przyjaciół.

W samej rzeczy przyszedłszy przed mały schludny domek, zapukała do okiennicy z pewnymi miarowitemi przestankami:

— Gdzie wesele? ozwał się wewnątrz przebudzający się głos na znak dany.

— Na mogiłkach; odpowiedziała.

Na to dziwne hasło, dopiero nam otworzono i gdy światło zajaśniało, zacząłem się rozpatrywać w komnacie.

Znajdowałem się w obec młodego człowieka, dosyć okrzesezanego mieszczanina, który podawszy mi fajkę, i po naradzie, zażądał trzech rubli za

przewodzenie, oświadczył, że w porze dżdżystej niemogąc przebyć przesmyków trzeba doczekać ranka, a skoro żandarmi zbiorą się ze swych stacyj w jeden punkt na linii granicznej, dla spożywania razem śniadania, gdy tem samem kilka luk zostanie od nich oczyszczonych, wtedy przesuniemy się śmiało obok jednej z dróg publicznych. Co do człowieka zostawionego w lesie, wnosil że choćby ten doniósł o nas strażnikom, to oni do poszukiwań kogoś z tej strony weale nie są skoryzy w nadziei uczynienia zasadzki i złowienia go na czatach z towarzyszami, gdy nazad powracać będzie.

Uwagi te, dosyć prawdopodobne, nieco mię uspokoiły; doczekując ranka, moja przewodniczka rozmawiała ze swym znajomym, gdy ja utrudzony drugiej doby bezsennością, zasnąłem głęboko — snem sprawiedliwego...

Rankiem się wybudziłem; tylko chmurki podobne do kędziurów wełnistych, pędzone wiatrem ku zachodowi, żeglowały jeszcze na błękitnem niebios sklepieniu, a na ten widok i mnie do serca jakaś pogoda wstąpiła.

Okrzyty starym płaszczem, pożyczonym od kontrabandzisty, z przetakiem w ręku w gronie mych nowych przyjaciół i kilkorgu dzieci podrostków, zebranych na przedce, wyprawiam się za miasto pod pozorem grzybobrania. Cała gromadka szczęśliwie przeszła zemną ulicę i groblę prowadzącą do rogatki; przy szlabanie pies tylko zaszczekał, strażnik miejski pokazał się z budki, powiedziano mu „dzień dobry” i przeszliśmy dalej.

ci w rozmaitych nowych dla mego oka ubiorach, robią porządek w tej hałasurze; wojsko w białych mundurach ukazuje się na ulicy. Pewien niepokój zaczyna mię ogarniać. Pierwszy raz za granicą młodemu, niedoświadczonemu, zdało mi się, że wszyscy na mnie patrzą i że mię ktoś z tyłu za kółkiem chwytą. Wierna tylko dziewczyna przy mym boku nie odstępuję mię na krok i prowadzi naprzód na kawę, a potem udajemy się do tande ciarzy. Uprowadza mię wtedy, jako świadoma zwyczajów tamecznych, abym się nielekkał wstąpić do nich, bo ci przemysłni kramarze, przekupują, lub nawet staczają bitwy z strażnikami, skoro idzie o przechowanie kogoś z ich klienteli, byle handel szedł.

Żydkiwie zapytały mię czy chcę nieć suknie mody paryskiej, czy wiedeńskiej, skoro na ostatnią się zgodziłem, ubrali mię od stóp do głowy, a tak pozbawszy się cechy rosyjskiej, już śmiało poszedłem na bazar, gdzie zakupilem perkaliki na podarunek dla mej przewodniczki. Następnie zaprowadziła mię ona do swych przyjaciół, polecała ich sumieniu i dobremu gieniuszowi i opuściła na zawsze.

Patrząc za oddalającą się, żal mi się zrobiło biednej. Znów ujrzałem się samotnym i bez przyjaciela; nowi kontrabandzisci, pomiędzy którymi się znalazłem, nie potrafili zastąpić prostej, cichej, dobrego serca dziewczyny.

zupelnie i odpowiadać sobie, przyczem będziesz miał na to baczenie, aby wszystkim narodom i wyznaniom Moich poddanych siedmiogrodzkich, mianowicie zaś tym, którzy dawniej pod względem praw politycznych nie stali na równi, uczyniono należycie zadosyć.

„Co się tyczy urzędowego używania różnych języków krajowych, ma służyć za prawidło, trzymając się dawniejszych zwyczajów prawnych, że gminom tak miejskim jako i wiejskim wszystkich narodowości i wyznań w Mojem W. księstwie Siedmiogrodzkim wolno jest wybrać sobie język urzędowy w sprawach swej gminy, w sprawach kościelnych i szkolnych; że następnie każdemu ma być pozostawiona wolność posługiwania się w zebrańiach komitatowych, miejskich i gminnych, każdem z języków w kraju używanych, zanosząc w każdym z tych języków podania do władz, od których odpowiedzi w tym samym języku będą udzielane; że nakoniec urzędnicy polityczni i sądowi wydawać będą rozporządzenia i rozkazy, bezpośrednio do gmin wystosowane, w tym języku, który jest językiem urzędowym w sprawach takowych gmin.

„Polecając Ci nakoniec, abyś się co do sposobu i pory objęcia czynności porozumiał we wszystkich zaś mogących przypadkach z istniejącymi dotąd władzami politycznymi, samo się z siebie rozumie, iż władze te jakoteż wszystkie urzędy i sądy tak długo mają prowadzić swoje czynności, dopóki nie zastąpią ich nowe organa, mające się ustanowić przez zatwierdzenie z Mojej strony Twych wniosków; a rozporządzeniem, rozkazem, zleceniem lub wyrokiem tychże władz, urzędów i sądów każdy winien być posłusznym bez wahania się; także wszystkie istniejące rozporządzenia, a mianowicie wszystkie postanowienia prawa ogólnego i karnego i zarządzenia wszelkiego rodzaju mają w zupełnej mocy swej trwać dalej i wykonywane być winny z całą stanowczością, o ile i jak długo rozporządzenia te nie zostaną zmienione przez nakazy przezemnie wydane lub wydać się mogące, zaś postanowienia i zarządzenia sądowe cywilne i kryminalne, na drodze prawodawczej przez obrady i uchwały sejmowe.

„Wiedeń dnia 21 grudnia 1860.

„Franciszek Józef w. r.“

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza przedstawienia Ministra skarbu p. Plenera z dnia 17 grudnia r. b. względem zaprowadzenia biletów banku narodowego austriackiego jako środka pieniężnego w królestwie Lombardzko-Weneckim. Obszerny ten akt takiej jest treści w głównych myślach i zasadach swoich:

Z powodu wzrastającego ciągle agio na srebrze, skarbu państwa ponosi wielkie wydatki z wielkimi jeszcze połączone trudnościami, na pokrycie kosztów administracji w krajach włoskich i na utrzymywanie znacznych sił wojennych tam stojących dla obrony granic państwa. Z powodu tak zwiększonych wydatków w srebrze ponosi się mających, nie wystarczają wpływy stamtąd do kas rządowych idące, tak iż musiano w tym celu niejednokrotnie kupować srebro za granicą, aby opędzić wydatki. Utrzymanie tego stanu rzeczy nadal obciążałoby coraz bardziej skarbu państwa i podnosiłoby jeszcze agio na drogich metalach, a zniżałoby bardziej wartość banknotów austriackich.

To powoduje Ministra do przedstawienia, aby przerwać wypłaty w srebrze i wprowadzić do kraju weneckiego kurs papierowej monety. Przeciw zaprowadzeniu biletów skarbowych mówi ta okoliczność, że papiery te musiałby mieć zarazem kurs i w innych krajach monarchii, przez coby dwójnie znaki pieniężne istniały i nawzajem sobie w kursie szkodziły; chcąc zaś kurs papierów skarbowych ograniczyć do krajów włoskich, to wkrótce papiery te wróciłyby w podatkach do skarbu. Nadto zabezpieczenie papierów skarbowych na samych dochodach weneckich nie byłoby słowne i właściwe.

Zaprowadzenie papierów skarbowych powiększyłoby dług publiczny, a obmyślenie funduszu na umorzenie tych długów, należy do zakresu czynności Rady państwa i wymagałoby potwierdzenia ze strony tego zgromadzenia.

Dla tych powodów Minister przemawia za wprowadzeniem banknotów w obieg w kraju weneckim. Krok ten nie wymaga powiększenia długów publicznego i nie zmusza do stwarzania nowych wartości pieniężnych. Mieszkańcy tameczni będą mogli używać tych banknotów w swych stosunkach handlowych z innymi krajami monarchii, tudzież w placowaniu podatków; a ponieważ nie zachodzi z tego powodu potrzeba pomnażania ilości banknotów w obiegu będących, więc krok ten nie wpływa na ich większą deprecyację. Mimo tego rząd nieobędzie się bez wysyłania do pewnego jeszcze czasu srebra do Wenecji na opłacanie urzędników i wojska. A ponieważ wobec różnicy kursu, skarb i wojsko musiałby ponosić straty, gdyby przyjmował z Wenecji w drodze podatków papiery w ich nominalnej wartości, zamiast co dotąd pobiera stamtąd srebro, przeto zachodzi potrzeba doliczenia tej różnicy kursu w podatkach. Wszelako będzie mianowicie na postawienie w tej mierze Wenecji na równi z innymi krajami monarchii.

Te uwagi Ministra skarbu opierają się na wspólnej naradzie odbytej z Namiestnikiem Wenecji i z prezesem tamecznej dyrekcji skarbowej.

Dalszy ciąg przedstawienia mieści w sobie uwagi nad projektem do prawa, który N. Panu był przedłożonym. JCMość wydał w tym względzie postanowienie na dniu 27 b. m. zastrzegając uspra-

wiedliwienie tego kroku na najbliższem zebraniu całej Rady państwa.

W rozporządzeniu cesarskiem te są główne punkta:

Na czas trwania nadzwyczajnych okoliczności biletu banku austriackiego mają być przyjmowane w król. Lombardzko-Weneckim w miejsce srebra pod następującymi warunkami: Należitości płynące z tytułu prawa prywatnego, na zasadzie zobowiązań przyjętych przed dniem 1 stycznia 1861 jeżeli mogły być uiszczone w monecie srebrnej ważnej podług patentu z dnia 27 kwietnia 1858, mogą być spłacone do woli dłużnika bądź w tej monecie, bądź w banknotach z odpowiednią nadwyżką, która się obliczy podług dziennego kursu giełdowego w Wenecji; w razie zaś zwłoki w wypłacie, wolno wierzycielowi żądać wypłaty według kursu jaki istniał bądź w dniu wypłaty, bądź też w dniu, w którym należitość prawnie spłaconą być miała. Wszystkie zobowiązania płynące z tytułu prawa prywatnego powstałe już po dniu 1 stycznia 1861, jeżeli nie jest zastrzeżone złoto lub zagraniczna moneta srebrna, mają być uiszczane w biletach bankowych wedle ich imiennej wartości. W pożyczkach zaciąganych w monecie srebrnej austriackiej, jeżeli procent i kapitał zastrzeżone są w srebrze, spłata ich w srebrze odbywać się musi. Procenta i kapitał spłacalny pożyczek lombardzko-weneckich z lat 1850 i 1859 uiszczane będą wedle woli rządu bądź w srebrze bądź w papierach z naddatkiem. Nadatek ten wynosi za czas upłyniony 40%, na przyszłość zaś obliczany będzie przeciętnie z kursu giełdowego ostatnich dni 30. Depozyta, o ile zwrot ich i procent nie były zastrzeżone w srebrze, będą spłacane w papierach z nadwyżką. Należitości do skarbu pochodzące z czasu przed dniem 1 stycznia 1861 mają być uiszczane według powyższych zasad; na przyszłość zaś podatki ziemni i domowi mają być w pierwszych 4 miesiącach wraz z dodatkami do tych podatków uiszczane w srebrze; przez drugie 4 miesiące na pół w srebrze a na pół w banknotach; przez trzecie zaś 4 miesiące w banknotach bez nadwyżki. Niezmiennie zaś muszą być nadal płacone w srebrze: cla i należitości przy oczeniu uiszczane; należitości sądowe nie pobierane w formie stępla; stawki loteryjne, za co też wygrane również w srebrze liczone będą. Zamiast srebra przyjmowane będą w podatkach kupony pożyczki narodowej i pożyczek lombardzko-weneckich. Wszystkie inne podatki i opłaty skarbowe, taksy, stęple, regalia itd. mogą być płacone w banknotach bez nadwyżki. Też same przepisy odnoszą się do podatków i należitości na rzecz funduszy krajowych, obwodowych i gminnych.

W duchu przedstawienia Ministra skarbu do JCMości w dniu 17 grudnia uczynionego, N. Pan postanowił pod dniem 27 b. m., aby w całym obszarze monarchii procenta od pożyczki narodowej płacone były w banknotach z nadwyżką. Postanowienie to ma być przedłożone do potwierdzenia Radzie państwa na przyszłym jej zebraniu. Rozporządzenie na niem oparte mówi, że z powodu obecnych okoliczności i wysokiego kursu srebra, rząd spowodowanym się być widzi przerwać tymczasowo wypłatę procentów od pożyczki narodowej w srebrze (pożyczka ta ogłoszona była na 500 milionów, a przez barona Brucka puszczoneą była w obieg w ilości 611 milionów). Procenta więc przypadające od dnia 1 stycznia 1860 do dnia 1 stycznia 1861, płacone będą w banknotach z nadpłatą 40% jako przeciętnego kursu ostatnich dni 30, zaś od tegoż dnia do 1 kwietnia 1861 z takim naddatkiem, jaki się okaże z przeciętnego kursu giełdowego 30 dniowego przed terminem. Procenta od obligacji wydanych na osoby, które przypadają do zapłaty po pierwszym dniu miesiąca, liczone będą wedle kursu dziennego. Procenta przed dniem 1go stycznia 1860 należne, płacone będą z naddatkiem 15%.

Pest. Lloyd dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że p. Scherling na podstawie wywiadywań, że p. prowadzonych przez komisarza cesarskiego Fmp. hr. Mensdorff-Pouilly, przedstawił N. Panu potrzebę wezlenia napowrót województwa serbskiego do Węgier pod warunkami, zapewnienia narodowości serbskiej na przyszłym sejmie węgierskim. Tenże sam dziennik twierdzi, że bar. Kemény kanclerz siedmiogrodzki i hr. Miko gubernator, przyjęli pod tym tylko warunkiem urzędy, jeżeli unia z Węgrami uważana będzie jako kwestya otwarta, i wyraźnie obaj mieli oświadczyć, że zbawienie ich kraju zawisło od zjednoczenia go z Węgrami.

Z Aradu donosi depesza telegraficzna z 28go o następujące: Dziś rano o godz. 11ej nastąpiło otwarcie kongregacji komitatowej. Zgromadzenie odbyło się pod gołym niebem na dziedzińcu dawnego domu komitatowego. Przewodniczył mu żupan Bobusz. Zaraz po zagajeniu zebrania odczytano spis członków wydziału komitatowego z 400 osób. Rozprawy szły żywo. Nazajutrz miały się ciągnąć dalej. Miasto przybrane było świątecznie, a na wieczór zapowiedziano oświetlenie.

Reprezentacja miejska Pesztu uchwaliła 27go b. m. adres do N. Pana, w którym oświadcza, iż prawa i ustawy z r. 1848 są jedynie legalną podstawą, na której się rada gminy Pesztu opierać może. Podobnie uchwalono adres do nadwornego kanclerza węgierskiego bar. Vaya, tej treści, aby starał się o wypuszczenie na wolność hr. Władysława Teleki przytrzymanego w Dreźnie i wydanie go władzom austriackim; gdyby zaś tenże miał być pociągany do odpowiedzialności za postępe-

wanie swoje w r. 1848, wtedy jedynie sądy węgierskie byłyby legalną dla niego instancją.

Chiny

Listy z Pekinu do 30 paźd. sięgające a ogłoszone w dziennikach angielskich podają treść warunków traktatu pokojowego zawartego między Chinami a Francją i Anglią w dniu 24 października. Urzędowa osnowa całego traktatu jeszcze nie została ogłoszona. W dniu następnym, jak wiadomo, podpisany został traktat z Francją podobnie zawierający warunki. Treść warunków traktatu z Anglią brzmi jak następuje:

W artykule 1 wyraża Cesarz chiński swój żal z powodu nieporozumienia które wywołało bój pod Taku. Artykuł 2. orzeka, iż poseł angielski będzie stale rezydował w Pekinie. Artykuł 3. postanawia, iż Chiny zapłacą Anglii 8 milionów taels (96 milionów złp.), to jest dwa razy tyle ile naznaczał pokój w Tien-sin przed dwoma laty zawarty, oraz orzeka o sposobie i terminie wypłaty. Artykuł 4. postanawia, że prócz portów oznaczonych w traktacie tiensinskim, także port Tien-sin otwartym będzie dla handlu z cudzoziemcami. Artykuł 5. pozwala Chińczykom przenosić się z kraju do obcych osad, to jest znosi zakaz emigracji. Mocą artykułu 6. odstąpiony zostaje Anglikom Kolon. Artykuł 7. zatwierdza traktat w Tien-sin zawarty i orzeka, że traktat ten będzie natychmiast wykonany, również jak niniejsza dodatkowa konwencja pekińska. Artykuł 8. zastrzega, iż te warunki tak traktatu jak dodatkowej konwencji będą ogłoszone w całym cesarstwie chińskim. Artykuł 9. orzeka, iż Anglicy opuszczają wyspę Czusan i wojska ich wraz z francuzkami cofną się do Tien-sin, Taku, Tung-szan i Kantonu, i w miejscach tych pozostaną, jeżeli to za dobre będą uważały.

Warunki te traktatu roztrząsane są w dziennikach angielskich, a *Times* i inne dzienniki zadowolnione są ze wszystkich, prócz warunku oznaczającego małą sumę na wynagrodzenie kosztów wojennych. Nawet zwrócenie Chińczykom wyspy Czusan jest w tych dziennikach pochwalane; mówią, one bowiem, iż lepiej jest z tej wyspy użyć kowalczyków niż ją posiadać. Zdaje się jednak, iż istotnym powodem łatwego zwrócenia tej wyspy przez Anglików Chińczykom, jest to, że w razie jej utrzymania musieliby się podzielić wyspą tą z Francuzami. Odstąpiony Anglikom Kolon jest to mały półwysp naprzeciwko wyspy Hongkong, mający daleko zdrowszy klimat niżli ta wyspa.

Ten traktat pokojowy wiezie do Anglii p. Loch wysłany z Chin z depeszami przez lorda Elgina, który 18 grudnia przybył do Aleksandryi i zaraz stamtąd odpłynął do Anglii. Treść depesz i wiadomości była również wraz z treścią traktatu, telegrafowaną z Aleksandryi i ogłoszoną w dziennikach angielskich. Z nich się dowiadujemy, iż nadzwyczajni ambasadorowie lord Elgin i baron Gros, zajęli 27 paźd. mieszkanie w Pekinie, a równocześnie pp. Bourboulon i Bruce, którzy mają pozostać w Pekinie jako zwyczajni posłowie, opuścili Szanghaj, udając się na swoje posady do Pekinu, gdzie mieli przed 9 listopada przybyć, a w dniu tym samym zamierzali nadzwyczajni ambasadorowie stolicę tę opuścić. Wojsko francuzkie już 1 listopada cofnęło się z Pekinu do Tien-sin, wojsko zaś angielskie dopiero 9 listopada miało stolicę chińską opuścić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia. Kilkuset obywateli wiejskich i miejskich, jedni w imieniu własnem, inni w imieniu miast i całych gromad obywatelskich, które ich wysłały, przybyło już do dziś dnia do naszego miasta ze wszystkich najodleglejszych nawet powiatów galicyjskich w celu porozumienia się względem przedłożenia żądań Galicyi. Około godziny 3ej po południu, gdy znaczniejsza liczba obywateli przyjechała miała pociągami kolei żelaznej, zgromadziło się w dworcu kolei parę tysięcy osób dla powitania ich, a gdy pan Smolka przybył wraz z innymi wysiadł z wagonu, powitano go trzaskającym okrzykiem: niech żyje! Wieczorem o 7mej kilkaset pochodni zapalonych ciągnęło przy licznej tłumie osób, z ulicy Grodzkiej w milczeniu i szeregiem przez Rynek i całą ulicę Szpitalną przed hotel Pollera, gdzie mieszka p. Smolka, i tam trzaskającym okrzykiem na cześć jego powitano go znowu. P. Smolka przemówił z okna, poczem pogoszono pochodnie i wszyscy spokojnie rozeszli się. Zaraz po 7ej wieczorem, blisko 500 obywateli zgromadziło się w domu prywatnym przy ulicy Św. Jana, dla naradzenia się nad spisaniem deklaracji żądań Galicyi, i nad sposobem przedłożenia tego pisma p. Ministrowi Stanu. Odczytano projekt w tym celu już przez obywateli w Krakowie przygotowany jako materiał do owej deklaracji, a następnie po kilku przemówieniach, całe zgromadzenie zgodziło się, aby jedynie do komisji, która ten projekt ułożyła, przybrano p. Smolkę, a poprawiony przez tak zwiększoną komisję projekt, zgromadzeni na następem posiedzeniu przez aklamację przyjęli lub odrzucą bez żadnej dyskusji. Na dzisiaj tyle tylko przy zamknięciu dziennika o całej tej ważnej czynności nadmieniamy, zostawiając sobie na później obszerniejszy jej opis.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Genua 27 grudnia. Jenerał Bixio przybył tu z Neapolu wraz z kilkuset garibaldzistami.

Paryż 28 grudnia. Porta obstała przy prawie rewizji okrętów podejrzanych o prowadzenie kontrabandy wojennej, a to pomimo że uwolnili przytrzymany w skutku tego podejrzenia okręt sardyński.

Bern 27 grudnia. Rada związkowa przyspiesza uzbrojenie i postawienie wojska w stanie obronnym. W przyszłym roku odbywać się będą zamiast zwykłego zbiegania się wojsk, marsze w górach w Gryzonach i Wallis, łącznie z ćwiczeniami artylerji w strzelaniu do celu.

Początki zachodnie niedoszły nas dziś wieczór. To co z depesz powyżej umieszczonych dowiadujemy się, ogranicza się na rzeczach małej wagi.

Ruch węgierski idzie raz rozpoczętą drogą, to jest restauruje całą przeszłość z r. 1848 pod względem organizacji politycznej i terytoryjnego składu królestwa. List odręczny cesarski do kanclerza siedmiogrodzkiego dziś umieszczony w piśmie naszym, dalekim jest od uznania zasady połączenia Siedmiogrodu z Węgrami, albowiem naznacza temu krajowi odrębną organizację administracyjną i reprezentację sejmową. Co się tyczy innych krajów niegdyś do korony węgierskiej należących, jak Chorwacy ze Słowenii, województwa Serbskiego z Banatem, dotąd nie jeszcze urzędowo nie wiadomo, jakie ma być stanowisko tych krajów względem Węgier. Opinia publiczna objawiona w tych krajach przez notabłów powołanych do oznajmiania zdania komisarzom cesarskim, nie jest również zgodną; wszelako o ile się zdaje, przeważają głosy za przyłączeniem do Węgier pod warunkami tyczącymi się praw narodowości. Co do Dalmacji, przyłączenie jej do Chorwacji w tym ostatnim kraju tak pożądanego, nie znajduje w mieszkanicach Dalmacji dość wyraźnych na jedną lub drugą stronę oświadczeń.

Podana przez nas wczoraj depesza telegraficzna z Paryża z 27go o liście z Turynu do *Pays*, nie była dość jasno ułożoną. Brzmiała ona w jednym z następów swych w tych słowach: „Cavour chory występuje przynajmniej tymczasowo z gabinetu względem... opinii... wyborów... itd.“ Tymczasem dokładniejsza redakcja tej depeszy brzmi całkowicie jak następuje: *Pays* zamieszcza korespondencję z Turynu, która donosi, iż Cavour, który chorą jest ciągle, wystąpi przynajmniej tymczasowo z gabinetu; przewiduje on ze względu na opinię publiczną wybory w duchu garibaldowskim. Otóż niejasność telegramu była powodem, że wyrazy „względem“ i „opinia“ odniesione zostały do wystąpienia Cavoura, a nie do wyborów.

Parowiec Lloyd „Bombay“ przybyły do Tryestu 28go przywiózł z sobą listy i dzienniki z Carogrodu z 22go Komisya wysłana do Suliny pod przewodnictwem p. Kamerlohera z powodu okrętów sardyńskich przewożących kontrabandę wojenną do Księstw Nadnaujskich, niepowróciła jeszcze. Na konferencji odbytej z powodu powołania traktatów handlowych z Francją i Anglią, postanowiono zniżyć cło wchodowe od towarów francuskich i angielskich na 8%, cło wywozowe począwszy od r. 1861 zmniejszać corocznie o 1%.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 28 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z dnia wczorajszego: Z powodu wielkich ofiar, jakich wymagać będzie szturm do Gaety, choćby równocześnie przypuszczono go od morza, postanowionem podobno zostało, aby po oddaleniu się floty francuskiej, zmusić twierdzę głodem do poddania się.

Liczne egzekucje nakazane przez Cialdinię na powstańcach, stłumiają zwolna reakcję. Ostatnie doniesienia z Neapolu są wielce zniechęcające; jenerał namiestnik nie będzie się zapewne wahał z podaniem się do dymisji. Prawdopodobnie książę Carignan obejmie namiestnictwo, mając przy sobie hr. Ponzę di S. Martino, a może przedtę jeszcze Ratazzego. Potwierdza się pogłoska, iż Rosya oświadczyła, że na przypadek gdyby flota francuska odpłynęła z pod Gaety, okręty wojenne rosyjskie posłane będą na obronę rodziny królewskiej, aby przeszkodzić bombardowaniu od strony morza; to jest powodem, dla czego flota francuska nie odpłynie z przed Gaety.

Bar. Ricasoli ma być prezesem nowego parlamentu włoskiego. Ministerjum zaprowadziło biuro prasy, którego zadaniem jest robić wyciągi z najważniejszych artykułów z gazet włoskich i zagranicznych, by ułatwić rządowi pogląd na opinię publiczną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 30 grudnia godz. 1½ rano. N. Pan zatwierdził na podstawie żądań opartych na prawie publicznym węgierskim połączenie napowrót Województwa Serbskiego i Banatu Temeskiego z Węgrami. Żądania i prawa narodu serbskiego mają być sformułowane przez deputację serbską i wnioski ich wniesione będą na najbliższy sejm węgierski jako propozycje królewskie.

Od Redakcyi.

Prenumeratorów naszych za granicą a mianowicie we Francji, którzy się uskarżają że ich niedochodzą numera *Czasu* począwszy od 15go grudnia, zawiadamiamy, że Ekspedycya nasza wyprawia ciągle regularnie zamówioną przez urzędy pocztowe liczbę egzemplarzy, a przedsięwzięliśmy kroki do władz właściwych o zarządzenie śledztwa, kto winien tej nieregularności w przesyłce.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy. (w walucie austriackiej).

Kraków 29 grudnia.	żądaj.	płać.
Banknoty polskie na 100 zł. now.	321	316
Ruble obrzaskowe agio.	110	108
Talary pruskie na 150 zł. now.	70	68
Srebro nowe.	144	142
Półimperyały rosyjskie.	11 80	11 60
Napoleondory 20-fr.	11 50	11 30
Dukaty holenderskie ważne.	6 71	6 60
" austriackie.	6 80	6 70
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	62 —	61 —
Obbligacje indomn. z kuponami.	62 —	61 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	73 50	72 —
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%.	150	148
Listy zastawne polskie z kuponami.	98	97

Wiedeń 29 grudnia (telegraf.)	złr.	o.
Augsburg 100 złr.	123	50
Hamburg 100 marków	108	25
Londyn 10 £.	144	10
Paryż 100 franków	57	—
Dukat	6 81	—
5% Metaliki	61	50
" na walutę austr.	55	—
4 1/2%	52	—
4%	47	—
3%	—	—
Losy z roku 1834.	100	—
" " 1839.	85	—
" " 1854.	82	—
" " 1860.	106	75
Kredyty ruhomego.	73	70
Pożyczka narodowa.	60	50
Obbligacje indomn. galic.	721	—
Akcyje bankowe	1936	—
" kolei północnej	158	60
" kredytu ruhomego	281	50
" kolei francusko-austriackiej	147	50
" nadcaisańskiej	147	50
" gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%.	147	50

Lwów 24 grudnia.	złr.	o.
Dukat holenderski	6 65	6 55
" austriacki	6 67	6 57
Półimperyały rosyjskie	11 55	11 35
Rubel rosyjski	2 22	2 18
Talar pruski	2 16	2 11
Pięciogłówna polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 75
Obblig. indomn. bez kupon.	65	64
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 50	75 25

Warszawa 22 grudnia	rubli	5 47
Półimperyały	90	71
Obblig. skarbowe	—	91
kupon	14	68
Listy zastawne III okresu	—	30
kupon	71	70 50
Akcyje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	—

Wrocław 27 grudnia.	złr.	o.
Banknoty austriackie w mon. nowej	70	—
Polskie bilet bankowe	87 1/2	—
listy zastawne	85 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100 1/2	—
3 1/2%	95 1/2	—
Obblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odechodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano — do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. — do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 35 rano; — do Przemyśla 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do Wieliczki 7. 20 rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 2. 25 po południu — z Przemyśla 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 8. 40 wieczór; — z Przemyśla 6. 15 rano; 3. po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 11. 51 przed południem. — do Przemyśla 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 28 do 29 Grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Tichy naczel. okręg. z Żywca. Ksawery Wykowski w. dobr. z Soleczyna. Feliks Florjanczyk ob. z Proszowic. Michał Toczyński w. dobr. z Podleszan.
Wyjechali: Konstanty Wielogłowski w. dobr. do Graszowa. Henryk Kurzwil rz. dobr. do Galicji. Tytus Drohojowski w. dobr. do Ryczowa.

(Nadesłane).

Do Szanownej Redakcji Dziennika „Czas”.

W dzienniku „Postęp” z miesiąca grudnia 1860 r. przeczytałem 3im wychodzącym w Wiedniu wychoyłałem szczegóły odnoszące się do rodziny mojej. — Ponieważ dziennik „Czas” najwięcej w kraju rozpowszechnionym jest, i tym sposobem najprędzej do wiadomości osób interesowanych może być podany wyjątek z „Postępu” dojdzie — przeto upraszam uprzejmie Szanowną Redakcję w kolumnach „Czasu” w dwóch po sobie następujących numerach umieścić niezwłocznie, dosłownie co następuje.
W dzienniku „Postęp” z miesiąca grudnia 1860 r. przeczytałem 3im, wychodzącym w Wiedniu, znajdując się szczegóły dotyczące się rodziny Kabatów: a ponieważ rodzina ta Galicję zamieszkuje, i szczegóły te wielce ją interesować mogą, podajemy przeto następujący dosłowny wyjątek z tegoż dziennika.
„(Rodzina Kabatów).” Nadaniem cesarza Ołbrachta z dnia 8go października 1306 otrzymał Zygmunt Kabat z przydomkiem z Wyszawki, herb czerwono-biały na ozery pola rozdzielony — w dwóch działach czerwonych dwie białe lilie, a dwa białe pola próżne. Nad tarczą herbową przyłbica ozdobiona i białymi skrzydłami.
Gdy roku 1399 Prażanie i magnaci stronnicy króla, zawarli przymierze z unią, Jan Kabat znajdował się w tej ostatej. W roku 1415 panowie czescy i morawscy na wal-

nem zgromadzeniu, listem w Słu egzemplarzach wydanym, uroczyste zaproszenie przetrwały zborowi kościelnemu w Konstancji, który rozkazał Jana Husa i Hieronima spalić. Między 452 podpisami tego aktu był podpisany Aleksander Kabat z Wyszawki na Sym liście.

W zapisie na zgodę ziemi obwodu Bolesławskiego między podpisami sejmiku krajowego w Nimburku dnia 10go czerwca 1440 znajduje się podpis Zbyńka Kabata, który jednakże podpisał się „z Ujkowic”.

W 16ym wieku ród ten podpadł i miał się przenieść do Polski lub Szląska.

Roku 1554 Szymon Kabat z Wyszawki, poddany księstwa Opawskiego, prosił cesarza Ferdynanda Igo o potwierdzenie szlachectwa, co też cesarz we wtorek po dniu ś. Bonifacego tegoż roku uczynił.

Ród Kabatów miał w Suszycy w Czechach wspólny grób z Hutarowskimi.

Redakcyja „Postępu” prosiła jest ogłosić powyższą genealogię w celu dowiedzenia się, czy nieznajdują się gdzie w Polsce kto z rodu tegoż?

NEKROLOG.

Dnia 25 grudnia odbył się obrząd pogrzebowy Wgo Aleksandra z Oleksowa Gniwosza w Trzcińcu obwodzie sanockim. Liczną zjazd okolicznych mieszkańców pragnących oddać zmarłemu ostatnią posługę, wymownie świadczy iż s. p. Gniwosz musiał odpowiadać w życiu swoim powołaniu obywatelskiemu. Dzięki wam Obywatele ziemi Sanockiej za okazane współczucie straconej wdowie i pozostałym sierotom! Waszem zebraniem się przy trumnie daliśmy dowód, iż cnota solidarności obywatelskiej między nami jeszcze niewygasła; owzem wzbudzacie nadzieję, iż takowa nie tylko przy grobie, ale w całym życiu odrodzonym zajaśnieje blaskiem.
(1274) T O.

Inserty.

Przedpłata na TYGODNIK rolniczo - przemysłowy ROK 1861.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez ck. Towarzystwo gospod.-rolnicze Krakowskie, będzie wychodził w roku 1861 pod temi co dotąd warunkami, raz na tydzień, arkusz w 4ce.

Cena przedpłaty wynosi w mieście Krakowie:

półrocznie . . . złr. 2 cent 70 w. a.

rocznie . . . „ 5 „ 40 „

Na prowincyi z przesyłką:

półrocznie . . . złr. 3 cent 20 w. a.

rocznie . . . „ 6 „ 40 „

W Królestwie Polskim przyjmują przedpłatę wszystkie urzędy pocztowe za cenę półroczną r. sr. 3 k. 8.

Przedpłatę na Tygodnik należy przysłać franco pod adresem:

Do Redakcyi Tygodnika roln.-przem. w Krakowie,

w Biórze ck. Tow. gospod.-roln. Krakowskiego, ulica Szewska pod L. 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny franco wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące.

Dla tych coby pragnęli mieć **drugie półroczne** Tygodnika z r. 1860, albo **cały jego rocznik**, mogą być jeszcze przesłane według życzenia, po cenie wyżej wyrażonej.
(1258-2-6)

LUDWIK ARMATYS
W KRAKOWIE

otworzył świeżo w domu własnym przy ulicy Grodzkiej Nr. 94 naprzeciw Podelwii,

WIELKI SKŁAD

ZEGARKÓW GENIEWSKICH

złotych i srebrnych, męskich i damskich, krytych i otwartych, gładkich i emaliowanych, z dyamentami, cy-lindrowych, ankrowych,

chronometrów, tourbillonów

bijących (répétiers) lekarskich (seconde morts) rémon-toirs czyli bez kluczyków, **angielskich ankro-wych**, śnieżdżiowych (neillées)

jakoż **ZEGARÓW**

pendułowych ściennych i stołowych

FRANCUSKICH pod KŁOSZAMI

toaletowych, kominkowych, podróżnych

w nowym systemie i budzików (excytarzy).

Zaufanie Szanownej Publiczności jakie sobie zjednał podpisany w miejscu jak i po innych miastach kraju, tudzież za granicą, ośmielił go do powiększenia jeszcze założonego niedawno składu zegarów i zegarków, a rozległe stosunki z pierwszemi fabrykami szwajcarskimi, francuskimi i angielskimi, stawiają go w możności posiadania z pierwszej ręki najlepszych wyrobów po cenach umiarkowanych.
(1254-3) **Ludwik Armatys.**

Odezwala!

Mając zarzuty i postradany kredyt — podpisany wyzywa PP. Pretendentów, aby się zgłosili do dnia **8 Stycznia 1861 r.** ze swojemi pretensjami, a po upłynieniu terminu wszystkie pre-tensye za nieważne uznaje.
(1272-2-3) **Ludwik Kruczkowski.**

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić, iż otwarty został u mnie

główny skład komisowy dla Krakowa i Galicji zachodniej Świec stearynowych

**Antoniego Himmelbauera i Spółki
W STOCKERAU,**

w którym sprzedają się wyroby te **po cenach fabrycznych**, z doliczeniem tylko kosztów przesyłki.

Obok Świec stearynowych Kościelnych, Stołowych i do latarni powozowych, **pierwszego gatunku** z najprzedniejszej stearyny, tudzież **MYDEŁA** w różnych gatunkach, zwracam uwagę na Świece Stearynowe **drugiego i trzeciego gatunku** **wylączniego wyrobu tejże fabryki**, które przy nadzwyczajnej taniości pięknie i jasno się świecą.

Przyjmuję także obstalunki do bezpośrednich przesyłek z fabryki na miejsce obstalunku, tak na wyżej wyszczególnione wyroby, jako i na

MYDEŁKA TOALETOWE i PARFUMERYE

(1243-2-3)

Albert Mendelsburg,

Biuro Spedycyjno-Komisowe w KRAKOWIE, w domu własnym przy ulicy Grodzkiej pod L. 76, obok kościoła św. Piotra.

Od św. Wojciecha 1861 r.

jest w państwie Ryglickiem w cyrkule Tarnowskim

Młyn o 2 kamieniach

i Tartak (1270-1-3)

do wypuszczenia w dzierżawę.

Ponieważ niepowód żniwarki mego pomysłu w tegorocznych żniwach tyle razy się w dziennikach powtarza, a winę tego niepowodu to na komisję krasioczyńską, to na c. k. Tow. gosp. gal. zwała się, a niki prawdziwej przyczyny tego niewykrzy, upraszam Szan. Redakcyję Dziennika „Czas,” i „Przeglądu Powszechnego,” aby odezwę z dnia 18go października r. b. przezmnie do nich na krytykę p. Budzimirza Sochy podaną w swoich dziennikach, — a Szan. Redakcyję dziennika „Literackiego” odpowiedź „Dla miłośników pszczelnictwa” pod d. 8go paźdz. podaną, jako artykuł do publicznej wiadomości podać raczyli.

Ks. Stefan Podlaszecki

wynalazca żniwarki

(1264)

OSOBA, posiadająca gruntownie zasady języka francuzkiego, powróciwszy — po pobycie kilkuna-stoletnim we Francyi — do kraju, życzy sobie udzielać lekcji języka francuzkiego, bądź to w domach prywatnych, bądź na pensyi, lub w swém mieszkaniu.
(1273-1-3)

Blizsza wiadomość w Ekspedycyi „Czasu.”

Najwytworniejsza i nieszkodliwa
cesarsko-francuzkim patentem
przez Urząd Zdrowia w Paryżu uwieńczona

WODA BERGERA

(EAU BERGER)

pod nazwą:

płyn zmienny
do farbowania włosów, wa-sów i faworytów w różnych odcieniach.

w jednej chwili i bez pomocy obcej osoby.

Środek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w tej mierze pożyteczne, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny**. Woda Bergera nie drażni najmniejszej skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłużej jej użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najszlachetniejszych chemików paryskich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali to odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austrię i Polskę utrzymują **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka za 2 szorstoczkami złr. 4 nkr. 20 w srebro, lub banknotach według kursu.

Opis sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.
(1117-2)

Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowano, niepuszczają nigdy wigodę koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Na I piętrze przy ulicy Mikołajskiej Nr. 440 są dwa pokoje od frontu z **nią i kuchnią** do wynajęcia od 1go Stycznia 1861 na dwa miesiące.
(1271-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	wys. bar. w lin. par. p. 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
od	do	od	do	od	do	od	do
28	2 325	32	— 0'8	96	zachodni słaby	—	—
10	26	23	3 4	87	—	—	—
29	6	27	43	6 4	—	—	—

(Dodatek)

Insertaty.

O B W I E S Z C Z E N I E

Najbliższe losowanie
tak bardzo poszukiwanych

Losów Kredytowych

(Credit-Lose), odbędzie w d. 2 Stycznia 1861 roku. Główne wygrane wynoszące:

250.000, 40.000, 20.000, 5.000 i t. d.,
najmniejsza wygrana 130 złr.

Takie losy kupuje i sprzedaje po najlepszych kursach dziennych Kantor Wekslarski J. GOLDSANDA w WIEDNIU, miasto Kohlmarkt Nr. 1.146.

UWAGA. Dla łatwiejszego nabycia takowych, można je uzyskać za wypłatą na raty przez 12 miesięcy, albo za ułożeniem zadatku w kwocie złr. 3. Już pierwsza rata zapewnia wygrana za pomocą świadectwa złożenia.

Tenże sam kantor udziela pożyczki na wszystkie papiery rządowe i przemysłowe, jakoteż na losy za najumiarłowatym wynagrodzeniem procentowym. (1231-2-3)

Podpisani mają zaszczyt oznajmić niniejszym szanownym Posiadaczom Browarów, Piwowarom i innym interesowanym, że

od 1go Listopada 1860

główny skład komisowy

CHMIELU

wszelkiego gatunku, poruczony został

p. J. Bartłowi w Krakowie.

Bracia Tanzer, w Pradze.

Praga czeska w Listopadzie 1860. (1176-5-6)

Handel Korzenny i Win
Szymona Schlesinger

na Podgórzu przy Krakowie,
utrzymuje

SKŁAD

świec stearynowych,
kościelnych i stołowych,

które
po cenach fabrycznych
sprzedaje. (1212-3)

AGRONOM.

Ukończywszy nauki agronomii i leśnictwa w Królestwie Polskim, w zakładzie Morymont, tamże zarządzając na dużych majątkach lat 10, a ostatnie lat 4 w Galicyi, austriackiej na Podolu; ze znajomością gospodarstwa postępowego łącząc wszelkie inne potrzebne do tego fachu wiadomości.

Opatrzony w chlubne świadectwa Obywateli, życzę sobie przyjąć zarząd odpowiedniego majątku w Galicyi, Królestwie Polskim, lub w zabranych krainach dawniej Polski.

Bezzenny, lat 35. — Każdy życzący sobie z Obywateli wejść z nim w bliższe stosunki, może zgłosić się listownie (anco pod adresem: B. D., poste restante przez Lwów, Tarnopol, Třebowitz, ostatnia poczta Kopyczyńce. (1268-2-4)

Oznajmienie.

(1082)

(3)

Będąc od kilkunastu lat przy gospodarstwie i zajmując się niem szczerze, doświadczałem każdej rzeczy z uwagą i praktycznie, przejrzałem wszystko, co się tyczy gospodarstwa, a widząc, że Szanowni gospodarze i Właściciele pracują nad tem, aby podnieść swoje gospodarstwa i widząc, że niektórzy starają się, łożąc ekspensę, lecz dla braku wiadomości o gospodarstwie dobrego skutku nie osiągają, zamierzylem dopomóc ogółowi w tym względzie.

Znam gospodarstwo W. właścicieli, śmiało i na pewnych zasadach odzywam się z tem, że najmniej trzecią część wiedzy miałby dochodów ze swoich dóbr, jak dotąd mają, gdyby gospodarzyli tak, jak tego gospodarstwo z natury swej wymaga.

Zamierzam przeto wydać dla Szanownych gospodarzy dziełko pod tytułem: „Zdanie o gospodarstwie”. Odesłałem mój rękopis do druku, który wielu uczonych gospodarzy przegladają, zgadzając się na to, iż ono wielce pomocnem będzie dla gospodarstwa.

Ponieważ zaś koszt druku wynosić będą do 100 złr., ogłaszam przeto pierwszy Szanownym gospodarzom mój zamiar pragnąc się dowiedzieć, czyi se. hca zasięgnąć i korzystać z rad moich o gospodarstwie w tem dziełku zawartych.

Przed rozpoczęciem druku zostawiam czasu trzy miesiące, tj. do ostatniego marca 1861 przez który cz. s. Szanowni gospodarze, jeżeli zechcą mogą się udać osobiście lub listownie do dr. Karla E. Winarza we Lwowie przy ulicy Dominikańskiej pod N. 170 po abonament wynoszący 2 złr. za który po wydrukowaniu n-jdalej w końcu kwietnia i w początku maja 1861, będą mogli dostać 1 egzemplarz mego dziełka w księgarni Karola Wilka we Lwowie. Zamiarom moim jest także ogłosić listy Szanownych prenumeratorów. Choćby ich było tylko kilku, z największą chęcią poniosę koszt druku i puszczyć w świat dziełko moje o gospodarstwie, nie pragnąc żadnego zysku, dla mnie tylko będzie to zaszczytem i wielką rozkoszą spoglądać nie w jedno mi- sje g- zię później zobaczę stójące się gospodarstwo podług zdania mego, a chociaż głos mój nie jest z Ohenhajnu z Prus, ani też z Anglii; lecz głos z własnej ziemi gospodarza, żarzyć mogę, że wielką podporą stanie się dla takich gospodarzy.

Ludwik Bilński.

POSTĘP.

Pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym, literaturze, polityce i humorystyce poświęcone, wychodzące zeszytami miesięcznymi (3 1/2 arkusza in 4^{to} i 10 rycin), rozpoczęło z dniem 1ym Października Rok II.

Przedpłata roczna z przesyłką 6 złr.
półroczna 3 złr. 50 c.

Redakcyja „Postępu” w WIEDNIU, Alser-
vorstadt Nr. 102. (1005-4-6)

Ogłoszenie prenumeraty.

„GŁOS”

Dziennik polityczno-literacki

wychodzący od 1go Stycznia 1861 r. codziennie z wyjątkiem niedziel i dni następujących po świątach uroczystych. Zamieszczają: 1) Artykuły kierujące o sprawach krajowych. 2) Korespondencje z kraju. 3) Przegląd wypadków politycznych. 4) Korespondencje zagraniczne. 5) Przegląd dzienników krajowych i zagranicznych. 6) Kronika zdarzeń bieżących. 7) Wiadomości rolnicze, handlowe i przemysłowe. 8) Ogłoszenia sądowe i urzędowe. 9) Sprawozdania z posiedzeń sądów karnych. 10) Kurzy pieniędzy i papierów publicznych, oraz spis osób przyjeżdżających i wyjeżdżających. 11) Ceny zboża i produktów handlowych. 12) Ogłoszenia prywatne — Odcinek obejmować będzie rozprawy naukowe, utwory literatury pięknej i wiadomości bibliograficzne.

Cena prenumeraty we Lwowie:
wyosi na rok cały 16 złr. — na pół roku 8 złr. — na kwartał 4 złr. — miesięcznie 1 złr. 35 kr. w. a.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową w kraju:
na rok cały 20 złr. — na pół roku 10 złr. — na kwartał 5 złr. wal. austr.

Prenumeratę przyjmuje Administracyja „Głosu” we Lwowie w rynku pod L. 179 na II piętrze. (1265-2-3)

Ces. kr. uprzyw.

WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydal, działa orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnienie zapobiega, od chwiania się zębów ochroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawiający skutek tej wody uwalnia każdy zieleń i każdą pięć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrzynania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jatrzeniu się i stałowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarzy Oświecenia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nie tylko w całym c. k. austriackim państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającym zaufaniem i chlubnym uznaniem.

Sprzedają się: flaszeczka po 1 złr. mk.

w aptece „pod złotym Jeleniem” na Kohlmarkcie w Wiedniu,

także u panów aptekarzy:

w Krakowie u A. Aleksandrowicza

u F. Sawiczewskiego.

we Lwowie u p. Mikolasa. (1253-2-50)

C. k. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIGA

chcąc przewozić zboża z Galicyi koleją handlem zboża trudniącym się ułatwić i ogólnemu życzeniu odpowiedzieć, urządziła

że od dnia 1 Stycznia 1861

stronom w ekspedycjach stacyj kolei

worki na zboże

za opłatą wypożyczane będą.

Tymczasowo poruczone wypożyczanie tych worków na zboże, zawierających mniej więcej jeden korzec polski ekspedycjom stacyjnym

w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Zapłata za wypożyczanie płacić się ma dopiero przy zwróceniu worków, i wynosi pół centa od worka za każdy dzień,

dzień wypożyczenia i zwrócenia nie zostaje jednak wliczony.

Wypożyczając worki, należy dotyczącej ekspedycyi wypożyczającej złożyć tytułem zabezpieczenia 1 złr. w. a. od każdego worka, która to kwota po oddaniu worków stronie zwróconą zostanie.

Worki mają być oddane w dobrym stanie, za każde widoczne uszkodzenie będzie strona obowiązana zapłacić wynagrodzenie, które od wymierzenia naczelnika stacyi zawisło.

Jeżeliby zaś wypożyczone worki po upływie 60 dni ekspedycyi stacyjnej, od której je wypożyczono, nie zostały zwrócone, natenczas przepada kwota tytułem zabezpieczenia złożona, natomiast worki stają się własnością wypożyczającego.

Opłatę za przewóz worków napowrót do stacyi, od której wypożyczone zostały, ponosić ma strona wypożyczająca. (1266-2-3)

Wiedeń 22 Grudnia 1860 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogólnie uznany prawdziwy

śniegogórski Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca,

przeciw zapaleniu szyi, chrypcy, grypie, kokluszowi, duszeniu w piersiach, zaflegmieniu, ciężkości w oddychaniu, utrzymują zawsze świeży:

w KRAKOWIE pan Aleksandrowicz aptekarz,

we LWOWIE p. Piotr Mikolash, aptekarz, „pod złotą gwiazdą”, — w BIAŁEJ p. Berger, — w BOCHNI p. A. Knapczykiewicz, — w BRODACZ p. Ad. Kosciński apt., — w BUCZACZU p. B. Pfeiffer, — w CHRZANOWIE p. Walery Rogawski apt., — w MYŚLENICACH p. M. Zowczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński, — w PRZEMYŚLU p. F. Gaidetschka i Syn, — w ROZWOADOWIE p. Marecki, — w RZESZOWIE pp. Schaitter i Syn, — w SAMBORZE p. Kriegerseisen, — w STANISŁAWOWIE p. Tomanek, — w STRYJU p. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. Buchnet aptek., — w TARNOWIE p. M. Sidorowicz aptek., — w WADOWICACH p. Foltin, — w ZALESZCZYKACH pp. Kodreński i Sp., — w ZŁOCZOWIE p. F. Pettesch.

Cena flaszki 1 złr. 26 kr. wal. austr.

Również znajdują się u tych samych Panów: udowodniony środek, przez c. k. nadlekarza Schmidta. —

Plastry na nagniotki, Cena pudełka 23 kr. wal. austr.

Tran z wątroby miętusowej, 1 flaszka prawdziwego, chemicznie czystego tranu „Dra Bergera” na szkrofule, wyrzuty skórne i t. p. — po 1 złr. wal. austr.

Helungkianga arabsko-azyatycki proszek leczący dla bydła, który w Arabii i Azji do leczenia chorych zwierząt z najlepszym skutkiem używanym bywa. — Cena małego pakietu 40 kr., — wielkiego 80 kr. wal. austr.

Główny Skład u Juliusza Bittnera, aptekarza w GLOGGNITZ. (1032-6)

Z zastrzeżeniem prawdziwości. Polecające się przypomnienie. Z zastrzeżeniem prawdziwości.

Dra Borchardta

MYDŁO ZIOŁOWE

aromatyczna Pasta do Zębów

zawiera oprócz wielkiej ilości roślinnych, mianowicie aromatycznych etero- olejnych części składowych, tudzież kruszców, które skuteczność tego mydła właściwą i charakterystyczną czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i głąką, a tym sposobem czyni wac- racyją jej łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkającą i zmieniającą na skórę, na tkanie podkomor- wata i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowej czyn- ności. Mydło ziołowe Dra Borchardta jest zatem nietylko doskona- łym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniej- szym do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczysz- czenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniej do zastrze- żenia skóry przeciw wszelkiemu szkodliwym wpływom po- wietrza.

Mydło ziołowe Dra Borchardta sprzedaje się tylko w pakietkach oryginalnych białych, zielono drukowanych, opatrzonych o- bok znajdującym się stemplem po 42 kr. w. a.

Z powodu wielorakich Naśladowań i Fałszowań powyższych dwóch słynnych wyrobów uważać jednak trzeba oprócz na ogłoszony sposób opakowania i na nazwiska Dra Borchardta (MYDŁO ZIOŁOWE) i Dra Suin de Boutemard (PASTA do ZĘBÓW) oraz i na to, że tylko następujące firmy te artykuły prawdziwe do sprzedania mają:

w Krakowie, p. JOZEF BARTL;

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski — w BRODACZ p. Neumann Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski — w GRÓDKU p. aptekarz Toma- szewski — JAROSŁAWIU pp. Józef Rohm aptekarz — w JASŁE aptekarz p. Ign. Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wiesenberg — w KENTACH p. G. Strela — we LWOWIE p. Józef Klein, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Robert Barański — w MONASTERZY- SKACH p. J. Lipschütz — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisław — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaitter i Spółka — SADOWÓRZE aptekarz p. Aleksander Grabowski — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Jan Tomanek — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Markus Slika — w TURCE p. A. Czyrniański — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodreński — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag. (787-4-5)

Do przyjęcia obstalunków na wszystkie PISMA PERYODYCZNE krajowe i zagraniczne NA ROK 1861

które do wszelkich miejscowości najregularniej franco przesłane być mogą, poleca się księgarnia

Juliusza Wildta w Krakowie.

(1249-2-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.

Na Paryskiej wystawie powszechnej w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.



Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bacianem” (zum Storch) w Wiedniu.
UWAGA. By proszki te z innymi podobnymi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawemu nadużyciu mój firmie skutku nie zapobiedz, znajduję się nie tylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz na każdym papierku proszki to zawierającym mój znak fabryczny „Molla Seidlitz Pulver w wodnym drukiem oznaczony.”
Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w a. Instrukcja użycia we wszystkich językach.
Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed których częścią naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki nerwowych, palpitacyjnych serca, nerwowej hipochondrii, sztywniej ustawniczej skłonności do wymiotów i t. p. w najcięższych potwierdzenie takich pacjentów, którzy wyczerpani bezskutecznie wszelkie środki alopacyjne i hydropatyczne, do tego pojedynczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia uzyskali. Między temi uznaniem wyrażającymi pismami znajdują się pochwalne listy każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojczy płci, którym dotąd najskuteczniejsze wody mineralne najmniejszej ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przeszli.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

Bielski, aptekarz p. Kellner — w Brodach, p. Fr. Dekert — w Czerwińcach, p. Różański — w Bóbrce p. J. Czarnik — w Brzeżanach, p. Józef Zminkowski — w Buczaczu, p. J. Czerkawski — w Dobromilu p. A. Grochowski — w Glinianach, p. N. Helm — w Jagielnicy p. J. Fischbach — w Jasle p. J. Rohm aptekarz — w Kołomyi, p. W. Kupfermann — w Limanowie, p. A. Müller — w Lwowie, p. P. Mikolajch aptek. — w Makowie, p. E. Targu p. C. Lauer — w Oświęcimiu p. W. Polaszek apt. — w Podgórzu, p. S. Schlesinger — w Przemyslu p. F. Gajdetschka i Syn — w Samborze, p. Kriegseisen — w Starym Mieście, p. J. Belka — w Suszowie, p. E. Botosz — w Stanisławowie, p. Tomanek, apt. — w Tarnowie, p. J. Jahn — w Radawie, p. Resch — w Tarnopolu, p. A. Morawetz — w Tysmienicy, p. Karol Neki — w Wadowicach, p. Frano Foltini — w Zaleszczykach, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyższe wspomniane firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ wyrobu Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach

Jedyny gatunek, który przed każdym napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badany i w butelkach cynkowych kapsuł zamkniętych rozsyłany bywa, na których się firma domu Lobry i Poton znajduje.
Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszym zbiraniem i wydzieleniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnej dalszej chemicznej preparacji; z tego powodu znajduje się plyn w naszych opieczonych flaszach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy olej miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitego lekařskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofutach i słabości zwaney „Rachitis” w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu 60z, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszach oryginalnych wraz z instrukcją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w a.

(131-33-46)

!!PODARUNEK!! NA NOWY ROK.

Dla toalety polecamy uznany ogólnie jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów i brody,

Ces. król. uprzywilejowana

Pomadę „MEDITRINA” rośnięcie włosów wzmacniającą
i równie tak nazwaną:

Wodę wschodnią do rośnięcia włosów i brody

przez M. Mally, których nieprzewyższona skuteczność znowu w następującem piśmem świadectwie galicyjskiego właściciela dóbr i ck. pens. rotmistrza przez pana Stanisława Dąbrowskiego do pana Henryka Lanerego, aptekarza we Lwowie, niezaprzeczone potwierdzenie znalazła. — Zaświadczenie to opiewa dosłownie:

Do Wgo Lanerego we Lwowie!

„Pomada „Meditrina” i „Woda orientalna” pana Mally w Wiedniu, u pana kupiona, zrobiła podziwiałą i wielce pożądaną skutek. — Jakiś Pan widział, byłem zupełnie łysy i prawie wszystkie włosy były mi wylazły. Przeczytałem w „Przeglądzie” anonsie pomady „Meditrina” i „Wody orientalnej,” zdecydowałem się takowe kupić i w krótkim czasie po użyciu tych środków podług przepisu, zostałem mocno zdziwiony, widząc, jak mi się puścił gesty włos, słowem mam teraz dostateczne i gęste włosy.

Widzę się więc spowodowanym panu Mallemu za te szczęśliwe kombinacje tych tak po-dziwiająco skutkujących środków podziękować, i sumiennie każdemu pomadę „Meditrina” i „Wodę orientalną” jako bardzo skutkującą najlepiej zalecić.

„Powtarzając moje podziękowanie zostaje życzliwym,

Stanisław Dąbrowski.”

Artykuły te wraz z instrukcją użycia na słoiki lub flakoniki po 1 złr 80 kr. w a. utrzymują świeże i prawdziwe tylko następujące składki:

(1216-10-12)

Główny skład utrzymuje M. Mally w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanterijny p. J. JAHN,

we Lwowie p. HENRYK LANERY, aptekarz; oraz:

w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schirrell, i p. J. Tomanek apt. — w DEBICY p. J. F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — KOMARNIE p. A. Emperlo apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUNCU p. M. Koberg, — w RADOSZYNIU p. Ign. Schirrell, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen apt., — w SANOKU p. J. Jaklisch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. C. Latinek, i p. A. Morawetz, — w TURCE p. A. Czarnański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

W Drukarni „CZASU.”

Koncesjonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministerium.

Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie miedziarskie i wiedeńskie T. w. ochr. zwierzając zaszczytny medalem.



PROSZEK

KORNEUBURSKI
dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innymi także przez generał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztalni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dr. Knauert, aptekarza I sz. klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztalni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruźli i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególnie, by konie w pełnym ciele i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy odroju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małej ilości lub złego mleka, którego jakości użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cieleńcia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają.

U owiec: do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgłuznię i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający 2/3 funta kosztuje 42 kr. wal. austr.

„zaś” 1 1/3 „ 84 kr. „

(1058-9-12)

Ten prawdziwy Proszek Korneuburski utrzymują:

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn.

w Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa.
w Bielsku p. S. A. Stanko aptekarz. w Lwowie p. Lannert aptekarz. w Radziejowie p. Jaśkiewicz apt. w Białej Apteka pod szotym Lwom. w Łosajsku p. J. Hirschfeld. w Rozwadowie p. Karol Marecki. w Bochni p. Paweł Niedzielski. w Limanowie p. A. Müller. w Samborze p. Józef Kriegseisen apt. w Bóbrce p. Czarnik aptekarz. w Makowie p. Mayer aptekarz. w Sanoku p. Jan Jaklisch. w Brzeżanach p. J. Margulies. w Myślenicach p. A. Kozłowski. w Tarnowie p. J. Jahn. w Kołomyi p. M. Bolshower. w Now-Targu p. L. Kamiński. w Tarnopolu p. A. Morawetz. w Lwowie p. Konst. Ickler. w Now-Soszu p. Kosterkiewicz wdowa. w Przemyslu p. S. Keller. w Wadowicach p. A. Foltis. w Kołomyi p. M. Bolshower. w Przemyslu p. S. Keller. w Włocławku p. R. Wontora w łow. w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn. w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.

Pierwsze węgierskie powszechne Towarzystwo assekuracyjne w Peszcie rozpoczęło niedawno gałęź ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

W skutek tego przyjmuje ono:

1) Zabezpieczenie kapitałów i pensji, wypłacać się mających po śmierci zabezpieczonego. (Program I)
2) Zabezpieczenie kapitałów (wypłać) odroczonej pensji dożywotnich i bezpośrednich, wypłacać się mających za życia zabezpieczonego. (Program II.)

Polecenia na tego rodzaju zabezpieczenia przyjmuje podpisana generalna Agencja pierwszego węgierskiego powszechnego assekuracyjnego Towarzystwa udzielająca z największą gotowością objaśnienia na wszelkie zapytania ze strony interesowanych pochożące.

Formularz poleceń na tego rodzaju zabezpieczenia udziela podpisana generalna Agencja, również i podległe jej Agencje, bezpłatnie.

Mieszkańcy Lwowa i ogólnie krajowcy należący do inteligencji, umiejac ocenić wartość zabezpieczenia na życie, przekonają się o lojalnem postępowaniu i akuracności Towarzystwa z ustanowionych nader miernych premii; spodziewamy się przeto, że dobroczynny ten zakład zaufaniem swem zaszczycać będą.

Następujący przegląd udowadnia mierność premii:

Opłaca się za kapitał zabezpieczenia w ilości 100 złr.

Generalna Agencja we Lwowie pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa

assekuracyjnego w Peszcie.

Juliusz Gablenz, Antoni Bosovios, sekretarz.

Biuro na placu Ferdynanda pod L. 301, na pierwszym piętrze.

W Krakowie przyjmuje powyższe ubezpieczenie, jak niemniej wszelkiego rodzaju

Assekuracje od ognia podpisana główna Agencja w Rynku głównym pod

L. 17/46 Biuro utrzymująca.

(1157-5-12)

Główna Agencja:

JÓZEF RIEDEL.

Ces. król. wyłącznie upryw. ogólną wziętość mająca

Woda Anaterynowa do ust

J. G. POPPA, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben” Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w a. Ta Woda do ust od 100 lat istniejąca, okazała się jako najczystszy i najskuteczniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w użycie jako artykuł toaletowy w najsławniejszych domach i prawie u ogółu szanownej Publiczności, od najsłynniejszych znakomitości lekařskich uzyskała najchlebniejszą świadectwa; sądząc przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

(1160-5-12)

Masa do plumbowania zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2 10.

Ck. wyłącznie upryw. **PASTA ANATERYNOWA** do zębów. — Cena 1-32 złr.

Roslinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincjonalnych, mianowicie

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch;

we LWOWIE: p. P. Mikolajch, p. Laneri i p. Tomanek aptekarze,

p. Hoffmann, p. Bonifacy Stiller i p. Józef Klein kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.

w Białej p. Stanko aptekarz.

w Bochni p. p. Niedzielski,

w Bóbrce p. Jak Zar itz.

w Brodach p. apt. Deckert.

w Buczaczu p. Czerkawski.

w Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.

w Czerwińcach p. Różański, p. Zathnysiewicz.

w Dydowie p. Koniecki.

w Dembicy p. apt. Herzog.

w Dobromilu p. A. Krcoski.

w Grybowie p. A. Muszyński.

w Jarosławiu p. Ign. Bajan.

w Kolomyi p. E. Schally.

w Lublanach p. Jan Glatz.

w Lutowskach p. M. Koniecki.

w Przemyslu p. Machalski i p. Gajdetschka i Syn.

w Przeworsku p. apt. Janiszewski.

w Prełanich p. Wintonitz.

w Radnuz p. Tei hman.

w Rozwadowie p. K. Marecki.

w Rzeszowie p. Ig. Schaitter.

w Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.

w Stryju p. apt. Sidorowicz.

w Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i p. bracia Cenczawy.

w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.

w Tarnowie p. J. Jahn i p. Mikolajch.

w Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.

w Zloczowie p. Gottwald.

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas”	
w Krakowie:	
rocznie	zł. 20
półrocznie	10
kwartalnie	5
inaczej	W.
w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 24
półrocznie	12
kwartalnie	6
miesięcznie	2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas” z DODATKIEM.	
w Krakowie:	
rocznie	zł. 30
półrocznie	15
kwartalnie	8
inaczej	W.
w Państwie Austriackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34
półrocznie	17
kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, częściej się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winno franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 30 listopada.

Podając poniżej list korespondenta naszego z Poznania, którym zamyka on szereg opisów będących tak żywym odbiciem żałoby w jakiej pograżone zostało W. Księstwo Poznańskie nagłym zgonem Gustawa Potworowskiego, niechaj nam wolno będzie dorzucić z naszej strony słów kilka, jako dowód uznania zasług tego męża, hołdu dla jego pamięci i współczucia w żalu naszych współrodaków.

Strata Gustawa Potworowskiego jest stratą dla całej społeczności polskiej. Nie mówimy tu tylko o jego zasługach i cnotach; o tych wiedzą wszystkie kraje polskie. Czy go kto znał lub nieznał, sprawiedliwość mu w tym względzie oddaje. Lecz należy zarazem ocenić w nim to przekonanie, które mu dawało siłę, wziętość i ten wpływ w społeczeństwie jakich od dawna nikt z krajów polskich nie posiadał. Waniej również pamięci Marcinko mimo swej żelaznej woli, najszlachetniejszego charakteru, nieograniczonego nia i nadzwyczajnych umysłowych wywoływał czasem rozdrażnienia u swoich współobywateli. Pochodzenie ztąd, że chciał stworzyć stały średni. Potworowski przekonał sztucznie nie da się utworzyć w ści, że używać trzeba tego co jest to co być ma wyrobiło się naturalnie swe znakomite przymioty usiłowania, aby to co jest, zgodności działało. Potworowski możemy, miał przekonanie, że zgody nie zależy na usuwaniu łecznych, na wypowiedaniu że nów ale tylko szlachta, lub że chęty ale tylko obywatele, zgody nie zależy na teoriach o arystokracji, ale na tym, aby rękie zniknęły tam gdzie chodzi o jową. Wszelkie te różnice po w stosunkach towarzyskich, jak we Francji i Anglii; w sprawach nie mają one zastosowania. Pojedności dzisiaj, jest pole spraw.

Wiadomo, że jest pora miłowania. Można powiedzieć pora zgody i pora stronnictw. Był tego przekonania, i miał soba, że żyjemy w czasie, kiedy konieczna. Nie przypuszczał

różnie towarzyskich na polu działania społeczności narodowej. Stał się też uosobieniem zgody i jedności, tak dalece, że sama jego obecność była nieraz dostateczną do sprowadzenia takowej.

Bolesna to więc strata dla społeczności polskiej ów zgon męża, który obowiązki obywatela pojmował tak jak tego wymaga kraj i chwila, a wypełniał je w ten sposób, że oddanie mu pośmiertnego hołdu jest zaszczytem nie dla niego ale dla tych którzy mu go składają.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 listopada.

□ Kwestya Wenecyi, o której jak wczoraj wspominałem, zaczynają coraz głośniejsze mówić zagraniczne i tutejsze dzienniki, jest istotnie w tej chwili przedmiotem narad dyplomatycznych. Dowiedzieć się mogłem stan rzeczy jest następujący: jak w Petersburgu i Berlinie kwestya ta jak najdalej, gdyż od niej zależy cała Europa. To przekonanie leczy otwarcie, skłoniło, na jakich warunkach miałyby myśleć. Gabinet austriacki w Wenecyi. P. Thun i Metternichem i hr. Kinsky, lecz zwrócił uwagę na to, że w Wenecyi nie ma konfederacji na inach niż te, które położono w Zürich. Gabinet petersburski stoi więc na za utrzymanie Wenecyi. Gabinet tutejszy odają te same osoby, projekt niezgodny z honorem Austrii, w konfederacji w obecnych okolicznościach, ocyacze w tej mierze miano po pierwszym zwycięstwie nad pioniernikami, które tejszem niezawodnym, gdy memu sobie zostawiła. Odouvenela na tę propozycję artykułu, w którym Gaze się z projektem przymierza, niejako przeciw Francji, tak niespodzianie w świat nie jeszcze więcej do siebie, to co artykuł ów przyrzeka, obić pozwoliła i nawet węganneksyi ani państwa kowa Obojga Sycylii. Zresztą, ani tak jak Gazeta Wschodnia, na protekcję Austrii, w obecnym stanie Wenecyi to więc artykuł nie

właściwy. Los Włoch i Wenecyi jest jeszcze w ręku Anglii i Francji. Z niemi więc układać się trzeba. Wspomniałem dawniej podczas zjazdu w Warszawie o planie konfederacji z czterema państwami włoskimi i z Papieżem na czele jako prezydentem. Jeżeli Austria na tej podstawie z Francją się nieporozumie, plan angielski jedności Włoch przez wojnę lub kupno Wenecyi pójdzie dalej i znajdzie Francję gotową wesprzeć go tak, iż polityka Cesarza Napoleona, który w ruchu włoskim szuka sprawiedliwie podpory dla potęgi Francji, otrzyma swe zadowolenie. Giełda przewiduje, że końcem tedy wszystkich dyplomatycznych usiłowań będzie wojna.

Drugą wiadomością niemniej pewną i ważną jest, że Prusy mają zaważać Bundestag do egzekucji postanowienia, które takowy już wydał w sprawie Księstwa Holsztynu i Lauenburga. Byłoby to nowy hamulec dla tych państw niemieckich, co chcąc zachować narodowość niemiecką w owych Księstwach, niewahabyły się może na przypadek wojny o Wenecję, połączyć na własną odpowiedzialność swe wojska z wojskami Austrii.

Mówiono tu wczoraj w ministerjum.

Wczoraj w Lesznie, w najzupełniejszej plecie, oddało ostatnią Potworowskiego.

Wynieśli zwłoki z tarcz, towarzysze broni. Nad grobem przemówił, przyjaciel i towarzysze, do głębi serce poruszył, bowiem oddał usposobienie każdego słowa, każdej sokości męża, którego

Drugi mówca, młody, radykalno-polemizmem, ucałował wszystkich niepożnałszy w męzu, siłę w kraju tworzył, jednoczył, a nie rozdzielał, ten nieomylnie żał ogłosił.

Po nim w krótkich, gwałtownych p. Szczepański i ludu okolicznego osieroceni po stracie gotowego, tej tak zawsze, rękę tyle hojnie dla bliskich. Z grona posłów młody, chwilowa słabość niedługo, acz nieprzygotowany, mówić pod gołym niebem, seł Cieszkowski, by w Poznaniu publicznie wywodził nigdy opróżnioną.

Pierwszą oświadczył, że było postawienie przedem tego, że najwyższej mówił o wielkiej w życiu publicznym

za które nie raz w towarzyszył.

Pomimo to, lasy i gęziny, stawy, ogrody, bardzo wiele przyjemne, w którymbyśmy o 36 warsztwie jakiegoś dwoma lub trzema ekw (Polaków) nie wyjechał. Zwykle powracaliśmy kę i taniec. Wieczera

sposobem zupełnie własnym, około stół w jednym z pokoi bawialnych, około stołu zasiadli: hrabia, hrabina i rodzice obecnej młodzieży. Hrabina podawała każdemu talerz z serwetą, w którą był zawinięty kawałek chleba, nóż i widelec — poczem zasiadano parami lub według upodobania pojedynczo, po 3, 4 itp. — po wszystkich pokojach.

Rodzaj takiej wieczery uwalniał szczególnie młodzież od żenady, pozwalając jej rozmawiać i żartować swobodnie.

Nie rzadko też zbierali się tu krewni i przyjaciele na obiady a częściej jeszcze na kawę, które to asamble zwykle kończyły się wesołą wieczorową i tańcami.

W takich razach rodzina hrabiowska popisywała się z całą pompą swego gościnności. Brylantami światła jaśniejące komnaty napelniono wszystkimi, czego tylko kuchnia i piwnica dostarczyć mogły. Nigdzie nie spotkałam żeby nauczyciel i nauczycielka doznawali od swoich państwa takich laska-

nie daj Boże, chwila wewnętrznej rozterki, we wnętrzu niesnasek, wtenczas to wszyscy zawołają: oh! nie masz już Gustawa! gdy nadejdzie, co także nie daj Boże, chwila zwątpienia, również wołać z żalem będziemy: ah! jakże brak nam Gustawa! który w chwilach podobnych, acz 60-letni mąż, młodzieńczej był żywości i gorącości.

Po mowie posła Cieszkowskiego, rzuciwszy garść ziemi na tę bolesną mogiłę, zaczęto się rozchodzić, gdy jeszcze jeden ta raz niemiecki mówca przemówił. Był nim Dr Metz, znany z obrony wytrwałej praw narodowych Wgo Księstwa. Co mówił niedośłyszałem, ale znając go i znając przyjaciela jego dla zmarłego, niewątpię, że każde słowo jego szlachetnością i serdecznością nacechowane było tak, jak twarz mówcy głęboką wyrażała boleść.

Oto ostatnie słowo o uroczystościach pogrzebnych, nie o żałobie, bo ta długa w sercach polczych zostanie, a zasługi jego coraz więcej cenić będą, im więcej przekonamy się, jak trudno tę dostojną cnotę zastąpić.

Paryż 26 listopada.

Przedstawiana od tylu lat reforma konstytucji liberalnym ziszcza się nakoniec. Wczoraj ogłosił dekret dający Ciału prawodawczemu prawo odpowiadania na mowę cesarską, walenia tak zwanego adresu, prawo rodatków do przedstawianych projektów i klaszania in extenso w Monitorze mów pu. Dekret obiecuje, że protokół posiedzenia posyłany tego samego wieczora do w i że w Izbach będą ministrowie bez terytalnych a biorący udział w radach ministrów, którzy będą dawać posłom tłumaczenia cesarskiej. Dekret nie jest dobrze any i nie jest jasny; widać w nim pismo przywykłe do terminów legalnych; prania dodatków do projektów rządowych w nim wyraźnie oznaczone, ale mimo tych czności dekret jest ważnym i ważność umiała cała Francja. Wszystkie dzienniki, dekret i wszystkie towarzystwa nim się Rojaliści głosili zawsze, że Cesarz będzie wolność, lecz że jej nie da, tymczasem czyną ją dawać i uwiecznia ją konstytucją. Dekret cesarski jest początkiem i drogę do dalszych wolności.

ma konstytucji dekret związał zmianę i atrybucji ministerstw. Nie było to pomieszczenie. Dekret zniósł ministerstwo kolonij: administracją Algierji przeniósł i i powierza ją marszałkowi Pelissier, przeniósł do ministerstwa marynarki. P. Laubart został ministrem marynarki, a Hamelin W. kanclerzem legii honorowej. łączył ministerstwo stanu, administrację arskiego, którą dał W. marszałkowi dwolaczył do niego z ministerstwa oświecenia wszystkie służby nie dotyczące instru- dało pole do wniosku, że wydział wychodzi do ministerstwa stanu, ale dzisiaj temu zaprzecza i donosi, że wyznaczył przy ministrze oświecenia. Ta druga

ledów jak tu. Żadne słowo, żadne skizdrazdało stosunku mojej od nich zależo to dla mnie bardzo przykra rzecz, iść do tańca z jakim znakomitym patero powoli przyzwyczailam się, a w końcu tam się tańczyć nawet mazurka. elegancją tańczył mazurka, i tańczył go elegancją i gracją, że w widzu obudza rodzaj uczucia i natchnienia, jakim Czechów przejmie Tarantela, a Hiszpanienla.

Przez te były czasy, w których młody hrabiec do domu przyjeżdżał na wakacje. Bezustannie dziedzinie brzmiał muzyką trąbek myśliwskich i trzaskiem harapów. Orszak jego towarzyszy nie wdział granic ani końca swej pustoty. Wyda- rzyło się pewnego czasu, że jeden z gości hrabiego, nieszczerliwym wystrzałem na polowaniu, o mało nie postradał wzroku, do czego by pewnie było przyszło, gdyby nie bardzo zręczny lekarz. Znajac się trochę na słabościach ocznych, gdyż już dawniej chorego na oczy pielęgnowałam, czułam się obowiązana radą i pomocą usłużyć słabemu, wskutek czego po 14 dniach zupełnie powrócił do zdrowia. W nagrodę za moje trudy napisał dla mnie kilka wierszy francuskich i łacińskich, których zręczność świadczyła o wyższej jego zdolności.

Pani hrabina zajmowała się mną w ostatnich czasach więcej, niż przedtem, latwom się dorozumiała dla czego.

Nauczyciel muzyki mojej uczennicy H., pan S. w miłości swojej posunął się tak daleko, iż pani

Część Literacko-Arty

PAMIETNIKI GUWERN

(Denkwürdigkeiten einer deutschen Berlin 1861).

(Ciąg dalszy.)

„W połowie maja pojechalismy go... Dobra te pod każdym wzglę- wiały szczególniejsze mictum compositum sknerstwa i marnotrawstwa, pysznej próżności i niechlujstwa, porządku i nieładu. W całej zaś tej dysharmonii czuć się dawały wyraźnie dwa sprzeczne ze sobą żywioły: żywioł dobrego w osobie pana hrabiego; żywioł złego w osobie godnej jego małżonki. Połowa posiadłości była dość zaniedbana — druga zaś odznaczała się świeżością i elegancją, przez co by można ją porównać z domem, w którym po- koje bawialne urządzone są z wielkim przepychem i smakiem, gościnne zaś nędzne i brudne. Państwo hrabstwo choć bardzo bogaci nie zdobyli się jednakoże na umeblowanie wspaniałego pałacu, i dla tego woleli mieszkać we dworku, z którego czę- sto na ów „opustoszały zamek” o zmroku wie- czornym patrzyła, mając skromne życzenie nazwa- nia go swoją własnością.

Z końcem maja przyjechał pan hrabia z Berlina; poznałam w nim człowieka pod każdym względem wybornego. Dochodził już pięćdziesiątki, wysoki, smukłej postawy, na pięknym obliczu nosił wyraz

wość przysłówia, że ostateczności się łączą, gdy- go z jego połowicą porównała. Nie było też niko- go w całej posiadłości, któryby go serdeczną a pra- wdziwą czcią i miłością nie obdarzał. Przy nim każdy znalazł ulgę w strapieniu i pociechę w nie- szczęściu.

Chcąc skorzystać z obecności tak zacnego męża postanowiłam z moją uczennicą zrobić ostatnią pró- bę, i zaczęłam ją znowu uczyć po swojemu. Lecz bardzo się pomyliła, spuszczając się na powagę ojcowską, bo hrabia był za delikatnym, aby mógł energicznie zganić postępowanie hrabiny.

— „H... i tak dostanie męża, choć tam tych pe- danterij umieć nie będzie”, myślała sobie w du- chu, i zakazała mi srogo, nie uczyć jej czego in- nego tylko konwersacyi niemieckiej, francuskiej i angielskiej.

H... z lekcji muzyki od swego nauczyciela S... nauczyła się zbyt wczesnej kokieterji, objawiają- ciej się już w 14 roku przez różne intryki i mowy,

zupelnie i odpowiadać sobie, przyczem będziesz miał na to baczenie, aby wszystkim narodom i wyznaniom Moich poddanych siedmiogrodzkich, mianowicie zaś tym, którzy dawniej pod względem praw politycznych nie stali na równi, uczyniono należyte zadosyć.

„Co się tyczy urzędowego używania różnych języków krajowych, ma służyć za prawidło, trzymając się dawniejszych zwyczajów prawnych, że gminom tak miejskim jako i wiejskim wszystkich narodowości i wyznań w Mojem W. księstwie Siedmiogrodzkiem wolno jest wybrać sobie język urzędowy w sprawach swej gminy, w sprawach kościelnych i szkolnych; że następnie każdemu ma być pozostawiona wolaść posługiwania się w zebnaniach komitatowych, miejskich i gminnych, każdem z języków w kraju używanych, zanosić w każdym z tych języków podania do władz, od których odpowiedzi w tym samym języku będą udzielane; że nakoniec urzędnicy polityczni i sądowi wydawać będą rozporządzenia i rozkazy, bezpośrednio do gmin wystosowane, w tym języku, który jest językiem urzędowym w sprawach takowych gmin.

„Polecając Ci nakoniec, abyś się co do sposobu i pory objęcia czynności porozumiał we wszystkich zajęciach mogących przypadkach z istniejącymi dotąd władzami politycznymi, samo się z siebie rozumie, iż władze te jakoteż wszystkie urzędy i sądy tak długo mają prowadzić swoje czynności, dopóki nie zastąpią ich nowe organa, mające się ustanowić przez zatwierdzenie z Mojej strony Twoich wniosków; a rozporządzeniom, rozkazom, zleceniom lub wyrokom tychże władz, urzędów i sądów każdy winien być posłusznym bez wahania się; także wszystkie istniejące rozporządzenia, a mianowicie wszystkie postanowienia prawa ogólnego i karnego i zarządzenia wszelkiego rodzaju mają w zupełnej mocy swej trwać dalej i wykonywane być winny z całą stanowczością, o ile i jak długo rozporządzenia te nie zostaną zmienione przez nakazy i rozkazy, zaś posłuszeństwo i kryminalne przez orzady i sądy.

„Wiedząc doia „Fra

— Gazeta Wiedeńska
Ministra skarbu i
względem zaprowa-
wego austriackiego
leństwa Lombardz-
takiej jest treści
swoich:

Z powodu wzro-
skarbu państwa po-
jeszcze połączone
szków administracji
trzymywanie zna-
cych dla obrony
zwiększonych wy-
magań, nie w
kas rządowych i
niejednokrotnie
opędzić wydatki.
nadal obciążało
i podnosiło jes-
zniżałoby bardziej.

To powoduje
przerwać wypłaty
ju weneckiego ki-
zaprowadzeniu bi-
liczność, że pap-
kurs i w innych
dwoiste znaki pi-
w kursie szkodzi-
rów skarbowych
to wkrótce papie-
skarbu. Nadto za-
na samych doch-
owne i właściwe

Zaprowadzenie
łoby długi public-
umorzenie tych d-
ści Rady państwa
strony tego zgrom-

Dla tych powo-
władzeniem banku
Krok ten nie wy-
eznych i nie zm-
tości pieniężnych
gli używać tych
handlowych z in-
w placeniu poda-
z tego powodu p-
tów w obiegu bę-

nie na ich większą deprecyację. Mimo tego rząd nieobędzie się bez wysyłania do pewnego jeszcze czasu srebra do Wenecji na opłacanie urzędników i wojska. A ponieważ wobec różnicy kursu, skarb wielkie musiałby ponosić straty, gdyby przyjmował z Wenecji w drodze podatków papiery w ich nominalnej wartości, zamiast co dotąd pobiera stamtąd srebro, przeto zachodzi potrzeba doliczenia tej różnicy kursu w podatkach. Wszelako będzie miały wzgląd na postawienie w tej mierze Wenecji na równi z innymi krajami monarchii.

Te uwagi Ministra skarbu opierają się na wspólnej radzie odczytanej z Namiestnikiem Wenecji i z prezesem tacecznej dyrekcji skarbowej.

Dalszy ciąg przedstawienia miłości wasobie uwagi nad projektem do prawa, który N. Panu był przedłożonym. JCMość wydał w tym względzie postanowienie na dniu 27 b. m. zastrzegając uspra-

wiedliwienie tego kroku na najbliższym zebraniu całej Rady państwa.

W rozporządzeniu cesarskiem te są główne punkta:

Na czas trwania nadzwyczajnych okoliczności, bilety banku austriackiego mają być przyjmowane w król. Lombardzko-Weneckiem w miejsce srebra pod następującymi warunkami: Należitości płynące z tytułu prawa prywatnego, na zasadzie zobowiązań przyjętych przed dniem 1 stycznia 1861 jeżeli byłyby mogły być uiszczane w monecie srebrnej ważnej podług patentu z dnia 27 kwietnia 1858, mogą być spłacone do woli dłużnika bądź w tej monecie, bądź w banknotach z odpowiednią nadwyżką, która się obliczy podług dziennego kursu giełdowego w Wenecji; w razie zaś zwłoki w wypłacie, wolno wierzycielowi żądać wypłaty według kursu jaki istniał bądź w dniu wypłaty, bądź też w dniu, w którym nalezytość prawnie spłaconą być miała. Wszystkie zobowiązania płynące z tytułu prawa prywatnego powstałe już po dniu 1 stycznia 1861, jeżeli nie jest zastrzeżone złoto lub zagraniczna moneta srebrna, mają być uiszczane w biletach bankowych wedle ich imiennej wartości. W pożyczkach zaciąganych w monecie srebrnej austriackiej, jeżeli procent i kapitał zastrzeżone są w srebrze, spłata ich w srebrze odbywać się musi. Procenta i kapitał spłacalny pożyczek lombardzko-weneckich z lat 1850 i 1859 uiszczane będą wedle woli rządu bądź w srebrze bądź w papierach z naddatkiem. Naddatek ten wynosi za czas upłyniony 40%, na przyszłość zaś obliczany będzie przeciętnie z kursu giełdowego ostatnich dni 30. Depozyta, o ile zwrot ich i procent nie były zastrzeżone w srebrze, będą spłacane w papierach z nadwyżką. Należitości do skarbu pochodzące z czasu przed dniem 1 stycznia 1861 mają być uiszczane według powyższych zasad; na przyszłość zaś podatki ziemni i domowy mają być w pierwszych 4 miesiącach wraz z dodatkami do tych podatków uiszczane w srebrze; przez drugie 4 miesiące na w srebrze a na pół w banknotach; przez trzecie zaś 4 miesiące w banknotach bez nadwyżki. Miennice zaś muszą być nadal płacone w srebrze, a i nalezytości przy oceniu uiszczane; na-kości sądowe nie pobierane w formie stępla; kości loteryjne, za co też wygrane również w srebrze liczone będą. Zamiast srebra przyjmowane w podatkach kupony pożyczki narodowej i czek lombardzko-weneckich. Wszystkie inne podatki i opłaty skarbowe, taksy, stęple, regalia mogą być płacone w banknotach bez nadwyżki. Te same przepisy odnoszą się do podatków i zytości na rzecz funduszów krajowych, obwo-ych i gminnych.

W duchu przedstawienia Ministra skarbu do ości w dniu 17 grudnia uczynionego, N. Pan anowił pod dniem 27 b. m., aby w calym ob-
monarchii procenta od pożyczki narodowej
one były w banknotach z nadwyżką. Postano-
ie to ma być przedłożone do potwierdzenia
ie państwa na przyszłym jej zebraniu. Rozpo-
zenie na niem oparte mówi, że z powodu obe-
okoliczności i wysokiego kursu srebra,
spowodowanym się być widzi przerwać tym-
owo wypłatę procentów od pożyczki narodo-
w srebrze (pożyczka ta ogłoszona była na 500
nów, a przez barona Brucka puszczoneą była
bieg w ilości 611 milionów). Procenta więc
padające od dnia 1 stycznia 1860 do dnia 1
nia 1861, płacone będą w banknotach z nad-
40% jako przeciętnego kursu ostatnich dni
zaś od tegoż dnia do 1 kwietnia 1861 z takim
atkiem, jaki się okaże z przeciętnego kursu
owego 30 dniowego przed terminem. Procen-
d obligacji wydanych na osoby, które przy-
ją do zapłaty po pierwszym dniu miesiąca, li-
e będą wedle kursu dziennego. Procenta przed
m 1go stycznia 1860 należne, płacone będą
ddatkiem 15%.

Pest. Lloyd dowiaduje się z wiarogodnego
ta, że p. Schermerling na podstawie wywiady-
się prowadzonych przez komisarsza cesarskie-
mp. hr. Mensdorff-Pouilly, przedstawił N. Panu
zebę weilenia napowrót województwa serb-
go do Węgier pod warunkami, zapewnienia
dowości serbskiej na przyszłym sejmie węgier-
y. Tenże sam dziennik twierdzi, że bar. Ke-
y kanclerz siedmiogrodzki i hr. Miko guber-
r, przyjęli pod tym tylko warunkiem urzędy,
li unia z Węgrami uważaną będzie jako kwe-
otwarta, i wyraźnie obaj mieli oświadczyć, że
wienie ich kraju zawisło od zjednoczenia go
ęgrami.

Aradu donosi depesza telegraficzna z 28go
astępuje: Dziś rano o godz. 11ej nastąpiło
otwarcie kongregacji komitatowej. Zgromadzenie
odbyło się pod gołem niebem na dziedzińcu daw-
nego domu komitatowego. Przewodniczył mu żu
pan Bobusz. Zaraz po zagajeniu zebrania odczy-
tano spis członków wydziału komitatowego z 400
osób. Rozprawy szły żywo. Nazajutrz miały się
ciągnąć dalej. Miasto przybrane było świątecznie,
a na wieczór zapowiadano oświetlenie.

Reprezentacja miejska Pesztu uchwaliła 27go
b. m. adres do N. Pana, w którym oświadcza, iż
prawa i ustawy z r. 1848 są jedynie legalną pod-
stawą, na której się rada gminna Pesztu opierać
może. Podobnie uchwalono adres do nadwornego
kanclerza węgierskiego bar. Vaya, tej treści, aby
starał się o wypuszczenie na wolność hr. Włady-
sława Teleki przytrzymanego w Dreźnie i wyda-
nego władzom austriackim; gdyby zaś tenże miał
być pociągany do odpowiedzialności za postępe-

wanie swoje w r. 1848, wtedy jedynie sądy węgierskie byłyby legalną dla niego instancją.

Chiny

Listy z Pekinu do 30 paźd. sięgające a ogłoszone w dziennikach angielskich podają treść warunków traktatu pokojowego zawartego między Chinami a Francją i Anglią w dniu 24 paździer-
nika. Urzędowa osnowa całego traktatu jeszcze nie została ogłoszona. W dniu następnym, jak wiado-
mo, podpisany został traktat z Francją podobne
zawierający warunki. Treść warunków traktatu
z Anglią brzmi jak następuje:

W artykule 1 wyraża Cesarz chiński swój żal z powodu nieporozumienia które wywołało bój pod Taku. Artykuł 2. orzeka, iż poseł angielski będzie stale rezydować w Pekinie. Artykuł 3. postanawia, iż Chiny zapłacą Anglii 8 milionów ta-
els (96 milionów złp.), to jest dwa razy tyle ile
naznaczał pokój w Tientsin przed dwoma laty za-
warty, oraz orzeka o sposobie i terminie wypłaty.
Artykuł 4. postanawia, że prócz portów oznaczo-
nych w traktacie tiensinskim, także port Tientsin
otwartym będzie dla handlu z cudzoziemcami. Ar-
tykuł 5. pozwala Chińczykom przenosić się z kraju
do obcych osad, to jest znosi zakaz emigrowania.
Mocą artykułu 6. odstąpien zostaje Anglikom
Kolun. Artykuł 7. zatwierdza traktat w Tientsin
zawarty i orzeka, że traktat ten będzie natychmiast
wykonany, również jak niniejsza dodatkowa kon-
wencya pekińska. Artykuł 8. zastrzega, iż te wa-
runki tak traktatu jak dodatkowej konwencji bę-
dą ogłoszone w całym cesarstwie chińskim. Ar-
tykuł 9. orzeka, iż Anglię opuszczą wyspę Czu-
san i wojska ich wraz z francuzkami cofną się do
Tien-sin, Taku, Tung-szan i Kantonu, i w miej-
scach tych pozostaną, jeżeli to za dobre będą u-
ważały.

Warunki te traktatu roztrząsane są w dzien-
nikach angielskich, a Times i inne dzienniki za-
dowolnione są ze wszystkich, prócz warunku ozna-
czającego małą sumę na wynagrodzenie kosztów
wojennych. Nawet zwrócenie Chińczykom wyspy
Cusan jest w tych dziennikach pochwalane; n-
wią one bowiem, iż leniej jest z tej wyspy uży-
kować aniż-
istotnym pow-
przez Anglik-
jej utrzymar-
z Francuzami
to mały pół-
mający dalek-
Ten traktat
wysłany z C-
który 18 gru-
stamtąd odpł-
domości była
legrafowana
kach angiels-
zwyczajni an-
zajeli 27 pa-
częśnie pp.
zostać w Pek-
ścieli Szangha-
kinu, gdzie
w dniu tym
basadorowie
już 11 listopa-
wojsko zaś
stolicę chińsk-

Kronika
Kraków
i miejskich, je-
miast i całych
przybyło już d-
stkich najodle-
w celu porozu-
Galicyi. Około-
sza liczba oby-
żelaznej, zgr-
tysięcy osób
przybyły wraz
go trzechkrotn-
o 7miej kilkase-
licznym tłumie
szeregami prz-
hotel Pollera,
krotnym okrzy-
P. Smolka prz-
chodnie i wszy-
wieczorem, blis-
mu prywatnym
się nad spisan-
sobem przedło-
Odczytano pro-
w Krakowie pr-
klaracyi, a nast-
madzenie zgodo-
ten projekt ulo-
ny przez tak z-
ni na następnem posiedzeniu przez aklamację przy-
mą lub odrzucą bez żadnej dyskusji. Na dzisiaj tyle
tylko przy zamknięciu dziennika o całej tej ważnej
czynności nadmieniamy, zostawiając sobie na później
obszerniejszy jej opis.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Genoa 27 grudnia. Generał Bixio przybył tu z Neapolu wraz z kilkuset garibaldzistami.

Paryż 28 grudnia. Porta obstała przy prawie rewizji okrętów podejrzanym o prowadzenie kontrabandy wojennej, a to pomimo iż uwolniła przy-
trzymany w skutku tego podejrzenia okręt sar-
dynski.

Bern 27 grudnia. Rada związkowa przyspiesza uzbrojenie i postawienie wojska w stanie obron-
nym. W przyszłym roku odbywać się będą zamiast
zwykłego zbiegania się wojsk, marsze w górach
w Gryzonach i Wallis, łącznie z ćwiczeniami arty-
leryi w strzelaniu do celu.

Poczty zachodnie niedoszły nas dziś wieczór. To co z depesz powyżej umieszczonych dowodu-
jemy się, ogranicza się na rzeczach małej wagi.

Ruch węgierski idzie raz rozpoczętą drogą, to
jest restauruje całą przeszłość z r. 1848 pod wzglę-
dem organizacyi politycznej i terytoryalnego skła-
du królestwa. List odręczny cesarski do kanclerza
siedmiogrodzkiego dziś umieszczony w piśmie na-
szem, dalekim jest od uznania zasady połączenia
Siedmiogrodu z Węgrami, albowiem nazywa temu
krajowi odrębną organizacyę administracyjną i re-
prezentacyę sejmową. Co się tyczy innych krajów
niegdys do korony węgierskiej należących, jak
Chorwacyi ze Słowenią, województwa Serbskiego
z Banatem, dotąd nie jeszcze urzędownie nie wia-
domo, jakie ma być stanowisko tych krajów wzglę-
dem Węgier. Opinia publiczna objawiona w tych
krajach przez notablów powołanych do oznajmie-
nia zdania komisarzom cesarskim, nie jest rów-
nież zgodną; wszelako o ile się zdaje, przewa-
żają głosy za przyłączeniem do Węgier pod wa-
runkami tyczącymi się praw narodowości. Co do
Dalmacyi, przyłączenie jej do Chorwacyi w tym
ostatnim kraju tak pożądanę, nie znajduje w miesz-
kańcach Dalmacyi dość wyraźnych na jedną lub
drugą stronę oświadczeń.

Podana przez nas wczoraj depesza telegraficzna
z Paryża z 27go o liście z Turynu do Parys, nie
była dość jasno ułożoną. Brzmiała ona w jednym
z ustępów swych w tych słowach: „Cavour chory
występuje przynajmniej tymczasowo z gabinetu
względem... opinia... wybory... itd.“ Tymczasem do-
kładniejsza redakcyja tej depeszy brzmi całkowicie
jak następuje: Parys zamieszcza korespondencyę
z Turynu, która donosi, że Cavour, który chorą
jest ciągle, wystąpi przynajmniej tymczasowo
z gabinetu; przewiduje on ze względu na opi-
nie publiczną wybory w duchu garibaldowskim.
Otóż niejasność telegramu była powodem, że wy-
razy „względem“ i „opinia“ odniesione zostały do
wystąpienia Cavoura, a nie do wyborów.

Parowiec Lloyd „Bombay“ przybył do Trye-
stu 28go przywiózł z sobą listy i dzienniki z Ca-
rogradu z 22go Komisya wysłana do Suliny
pod przewodnictwem p. Kamerlohera z powodu
okrętów sardyjskich przewożących kontraban-
dę wojenną do Księstw Naddunajskich, niepowró-
ciła jeszcze. Na konferencyi odbytej z powodu po-
nowienia traktatów handlowych z Francją i Anglią,
postanowiono zniżyć cło wchodowe od towarów
francuskich i angielskich na 8%, cło wywozowe
poczawszy od r. 1861 zmniejszać corocznie o 1%.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 28 grudnia. Dzisiejsza Perseveran-
za donosi z Turynu z dnia wczorajszego: Z po-
vodu wielkich ofiar, jakich wymagać będzie szturm
do Gaety, choćby równocześnie przypuszczono go
od morza, postanowionem podobno zostało, aby
po oddaleniu się floty francuskiej, zmusić twierdzę
głodem do poddania się.

Liczne egzekucye nakazane przez Cialdinięgo
na powstańcach, stłumiają wolną reakcyę. Osta-
nie doniesienia z Neapolu są wielce zniechęcające;
generał namiestnik nie będzie się zapewne wahał
z podaniem się do dymisji. Prawdopodobnie ksią-
żę Carignan obejmie namiestnictwo, mając przy
sobie hr. Ponza di S. Martino, a może prędzej
jeszcze Ratazzego. Potwierdza się pogłoska, iż Ro-
sya oświadczyła, że na przypadek gdyby flota
francuska odpłynęła z pod Gaety, okręty wojenne
rosyjskie posłane będą na obronę rodziny królew-
skiej, aby przeszkodzić bombardowaniu od strony
morza; to jest powodem, dla czego flota francu-
ska nie odpłynie z przed Gaety.

Bar. Ricasoli ma być prezesem nowego parla-
mentu włoskiego. Ministerium zaprowadziło bi-
ro prasy, którego zadaniem jest robić wyciągi z najwa-
żniejszych artykułów z gazet włoskich i zagranic-
znych, by ułatwić rządowi pogląd na opinie pu-
bliczną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 30 grudnia godz. 1½ rano. N. Pan za-
wierzył na podstawie żądań opartych na prawie
publicznym węgierskim połączenie napowrót Wo-
jewództwa Serbskiego i Banatu Temeskiego z Wę-
grami. Żądania i prawa narodu serbskiego mają
być sformułowane przez deputacyę serbską i wnio-
ski i wnioski będą na najbliższym sejmie węg-
ierski jako propozycye królewskie.

Od Redakcyi.

Prenumeratorów naszych za granicą a
mianowicie we Francyi, którzy się uskar-
żają że ich niedochodzą numera Czasu
poczawszy od 15go grudnia, zawiada-
miamy, że Ekspedycya nasza wyprawia
ciągle regularnie zamówiona przez urzędy
pocztowe liczbe egzemplarzy, a przedsię-
wzięmy kroki do władz właściwych
o zarządzenie śledztwa, kto winien tej nie-
regularności w przesyłce.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.